Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 84. — ROK XLII.

WTOREK 26 MARCA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z o noszeniem	W Krakowie ez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesiecznie	5· zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8· – zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Druga konstytucja marcowa.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu")

Warszawa, w marcu.

Ostateczną rozprawę nad poprawkami senatu do konstytucji poprzedziły takie wymowne głosy, że właściwie zagadnienie, czy konstytucja będzie uchwalona, przestało istnieć. Pozostało inne: jak będzie uchwalona i obok niego skupiło się zainteresowanie opinji publicznej, traktującej sprawę tę głównie z punktu widzenia sensacji politycznej. Wszystko zredukowało się do pytania: jak sobie poradzi B. B., żeby zgromadzić dwie trzecie głosów, potrzebnych w myśl art. 125 konstytucji z d. 17 marca 1921 r. do uchwalenia poprawek senatu?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że czyniono nadzwyczajne wysiłki, aby tę ilość głosów zebrać. Zmobilizowano wszystkich posłów nie tylko własnego obozu, ale i tych grup i grupek, które z nim współpracują. Ale nawet najskrupulatniejsze wyliczenia nie zapowiadały pomyślnego rezultatu. Wtedy rozpoczęto rokowania z klubami mniejszości narodowych, aby ich skłonić do nie brania udziału w głosowaniu. Nieznane są szczegóły tych tajemniczych rokowań, ale rezultat ich stał się wiadomy dość szybko w kuluarach Sejmu. Sensacja była wielka. Kluby: ukraiński, żydowski i niemiecki postanowiły ograniczyć się do złożenia deklaracji i uchylić się od głosowania. Zwiększało to, oczywiście, ogromnie szanse obozu rządowego. Ponieważ w tej chwili przyświecał mu tylko jeden cel: zdobycia dwóch trzecich głosów, nie brano pod uwagę — bo na to nie było czasu — niemiłego wrażenia, jakie musiała wywrzeć abstynencja przedstawicieli mniejszości narodowych przy decydowaniu tak zasadniczej sprawy dla państwa, jak zmiana ustroju. To desinteressement prawie jednej trzeciej części ludności kraju, gdy uznamy kluby mniejszościowe w Sejmie za jej reprezentantów, jest manifestacją ze stanowiska państwowego bardzo niepożądaną. Lepiej byłoby jednak, gdyby kluby mniejszościowe uczestniczyły w głosowaniu nad konstytucją. Nie chodzi nam tylko o wrażenie optyczne, ale także o inne rzeczy...

Ten nieoczekiwany sukurs mniejszości narodowych dla obozu rządowego nie uratował jednak sytuacji: dwóch trzecich głosów nie udało się zebrać. Wiedziano o tem, oczywiście, już przed głosowaniem i to przesądziło o dalszej taktyce. Kwestja postawiona została w ten sposób, że to opozycja winna się wykazać posiadaniem dwóch trzecich głosów przeciwko poprawkom senatu, a nie odwrotnie. Zastosowano więc taktykę, którą Niemcy określają jako „Rückwärts wird auch gefahren". A nie jest wykluczone, że, mimo wszystko, łudzono się, że niezbędną ilość głosów znajdzie się podczas głosowania.

Nie znalazła się, bo za poprawkami senatu padło 260 głosów, przeciwko 139. Zabrakło zatem sześciu głosów, ażeby uzyskać kwalifikowaną większość, przewidzianą przez artykuł 125-ty. Są nawet tacy, którzy obliczają, że zabrakło 18 głosów, że jeżeli jedna trzecia wyniosła 139 głosów, to dwie trzecie powinny wynosić 178 głosów, bo przecież uchylający się od głosowania byli na sali, a więc należy ich uważać za obecnych. Ale jest to kombinacja w dużym stopniu naciągnięta, szczegół bez większego znaczenia, który powtarzam jedynie dla scharakteryzowania nastrojów, jakie powstały po ogłoszeniu wyników głosowania.

Reszta wiadoma. W sytuacji, jaka się wytworzyła nie mogło być już mowy o dwóch trzecich głosów. Musiało wystarczyć 11/20 i temu był poświęcony długi wywód marsz. Świtalskiego, przygotowany zgóry, jak można przewidywać, na wszelki wypadek. Zamknięcie dyskusji uniemożliwiło dalsze jakiekolwiek krytyczne uwagi na temat tego oświadczenia. W tych warunkach musiał wystarczyć śpiew, w którym o lepsze walczyła melodja „Gdy naród do boju" z melodją „Pierwszej Brygady". Milczały jedynie kluby mniejszościowe, aczkolwiek naprawdę one tylko miały uzasadnioną podstawę do triumfu. One z pewnością nie wyszły z tej historji bez doraźnych korzyści, gdy natomiast trudno powiedzieć, czy i jaką korzyść odniosły walczące strony polskie... I jaką odniesie korzyść państwo polskie, w interesie którego, zdaniem jednych, przeprowadza się zmianę konstytucji, a według innych, przeprowadzana reforma zaszkodzi tym interesom. Pod tym względem istnieje tak zasadnicza sprzeczność poglądów, że o złagodzeniu jej, przynajmniej w tej chwili, nie może być mowy.

Okazuje się, że i druga konstytucja, którą otrzymuje Polska w ciągu zaledwie kilkunastu lat swego odrodzonego państwowego bytu, nosić będzie nazwę konstytucji marcowej. Jest to bodaj jedyny wspólny punkt, łączący konstytucję z dnia 17 marca 1921 r. z konstytucją z dnia 23 marca 1935 r., bo poza tem wszystko inne różni je zasadniczo od siebie. Z jednej krańcowości przerzucono się w drugą, a taki stan rzeczy ułatwia wszelkie eksperymentowanie. Z tem przekonaniem opuszczono o północy w sobotę gmach sejmowy. Wśród zwolenników obozu rządowego troska o przyszłość redukowała do właściwej miary trochę sztuczne objawy triumfu, hałaśliwie demonstrowanego przez klub B. B.; wśród zwolenników opozycji nie było przeświadczenia o poniesionej klęsce.

Przy tych nastrojach, na których powstanie złożyło się wiele przyczyn, a przedewszystkiem przebieg sejmowego posiedzenia wraz z wynikiem głosowania, ów zapowiadany „wielki dzień" znacznie stracił na swej urojonej nieco wielkości. Był zbyt podobny do innych dni, składających się na współczesną rzeczywistość polską...

Wasz.

Grudziądz. (PAT). W ub. sobotę została ostatecznie załatwiona **sprawa fabryki PPG.** przez sąd okręgowy. Sąd przyjął wniosek zgłoszony przez wierzycieli **i postanowił ogłosić upadłość fabryki „Pepege"**, wyznaczając na syndyka masy upadłościowej dyr. Moniuszkę z Warszawy.

Francja przeciw równości uzbrojenia z Niemcami.

Berlin, 25. marca (PAT.) Jak **oświadczają tutaj, min. Simon i Eden będą rozmawiać tutaj zupełnie niezależnie od stanowiska rządu francuskiego i włoskiego, które ze swej strony nie będą się uważały za związane wynikiem bezpośrednich rozmów niemiecko-angielskich.** Min. Eden który — jak wiadomo — uczestniczył w **konferencji trzech mocarstw w Paryżu, poinformowany tam został ze strony francuskiej i włoskiej o minimalnych żądaniach, dotyczących bezpieczeństwa i zbrojeń. Edenowi oświadczyć miano pozatem w Paryżu, że Francja nie zgodzi się na zasadę parytetu zbrojeń z Niemcami.**

Znamienny telegram Litwinowa

Paryż, (PAT.) Kom. **Litwinow** nadesłał min. Lavalowi następujący telegram: „Z największem zadowoleniem dowiedziałem się o postanowieniach rządu francuskiego, dotyczących wizyty pańskiej w **Moskwie**. Spieszę wyrazić panu **wielką radość i jednocześnie stwierdzić głębokie zainteresowanie**, z jakiem oczekuję pańskiego przyjazdu do Moskwy. Jestem przekonany, że nasza wymiana poglądów i jej rezultaty **będą równie, a raczej bardziej owocne, niż dotychczasowe nasze spotkania** i że wytworzą one nowy etap na drodze do zacieśnienia węzłów przyjaźni i współpracy, łączących nasze kraje, jak również na drodze wynalezienia **skutecznej gwarancji** pokoju.

Czy te żądania są do przyjęcia?

Londyn, 25 marca (PAT). Sprawozdawca „Daily Mail" Ward Price oświadcza na podstawie informacyj, uzyskanych od jednej z najbardziej wpływowych osobistości niemieckich, której nazwiska nie ujawnia że Hitler w rozmowie z sir John **Simonem** wysunie przedewszystkiem następujące sprawy, jako **żądania Niemiec.** 1) Przyznanie Niemcom prawa **budowy floty wojennej w wysokości 400.000 ton,** 2) uznania prawa Niemiec domagania się **zwrotu niektórych kolonij zamorskich,** 3) Zniesienie międzynarowej **kontroli rzek Odry Wezery i Benu.** Hitler wysuwa także żądanie całkowitego równouprawnienia dla ludności niemieckiej w **Kłajpedzie,** natomiast — jak twierdzi Ward Price, — wszelkie sugestje udziału Niemiec w **jakimkolwiek pakcie wschodnim wzajemnej pomocy razem z Sowietami będą przez Hitlera bezwzględnie odrzucone.**

Również **„Daily Expres"** potwierdza te wiadomości dodając do tego, że Hitler odrzuci również sugestje powrotu Niemiec do **Ligi Narodów.** Dziennik twierdzi, że oczekiwany dzisiaj wyrok w procesie kłajpedzkim będzie miał duże znaczenie dla przebiegu rozmów berlińskich.

Pesymistyczne zapowiedzi.

Berlin, 25 marca. (PAT). Do godz. 16-ej nie ogłoszono **żadnych informacyj** o rozmowach toczących się między angielskimi a niemieckimi mężami stanu. Prasa niemiecka podkreśla, **że nie należy się spodziewać jakichś sensacyjnych rezultatów**, lecz, że nie należy także pod żadnym pretekstem **zmniejszać znaczenia tych rozmów.** Informacyjny charakter tego rodzaju spotkań dyplomatycznych **posiada wielkie znaczenie dla przyszłej decyzji i przyszłej działalności.** Nie wystarczy jednak się rozmówić z całą szczerością, lecz **trzeba także wiedzieć czego można żądać od innych,** oraz co ze swej strony byłoby się skłonnym przyznać. Pozatem należy oświadamiać sobie wszystko, co się działo poprzednio w tej dziedzinie.

Berlińskie rozmowy sześciu rozpoczęte

Berlin, 25 marca (PAT). Dziś o godzinie 10.15 rozpoczęły się rozmowy polityczne między przedstawicielami Anglji min. **Simonem,** lordem pieczęci **Edenem i ambasadorem Phippsem oraz kanclerzem Hitlerem, min. Neurathem i pełnomocnikiem kanclerza von Ribbentropem.** Rozmowy te, po króhkiej przerwie obiadowej toczyć się będą dalej popołudniu.

Min. Simon wyjaśni wszystko.

Berlin (PAT). Przedstawiciele prasy zagranicznej zaproszeni zostali dziś na godz. 18.30 do ambasady brytyjskiej, celem wysłuchania deklaracyj ministrów angielskich.

Warszawa, 25. 3. (Telef.). Nagła zmiana temperatury spowodowała **ponowny wzrost zachorowań na grypę w Warszawie.** Notowane są przytem wypadki poważnych komplikacyj, jak np. zapalenie płuc na tle grypy. Koła lekarskie zwracają uwagę, iż zasadniczym warunkiem lekkiego przebiegu grypy jest **pozostanie w domu aż do całkowitego wyzdrowienia.** Przedwczesne wyjście na ulicę i zaziębienie grypy, powoduje fatalne następstwa.

O czem piszą inni?..

Co daje nowa konstytucja?

O nowej konstytucji pisze „Gazeta Polska".

„**Jest** ona — pisze — czynnikiem konsolidacji i umocnienia naszego państwa. Ochroni nas przed tem, aby grupa zacietrzewionych głupców i krzykaczy mogła osłabić czy zachwiać siłą Państwa albo narazić je mogła na niebezpieczeństwo. Konsoliduje je i umacnia w duchu nawskróś nowoczesnym. Stwarza ramy, w których nowy człowiek, nowe pokolenie, pokolenie wolne, w wolności urodzone i w wolności żyjące. znajdzie właściwą dla siebie normę prawa.

Państwo polskie zyskując nową Konstytucję staje się silniejsze. a przedewszystkiem odporniejsze zarówno wobec zewnętrznych jak i wewnętrznych trudności, które cechują politykę wielu innych silniejszych i starszych organizmów państwowych. **Polska jest krajem spokoju i wewnętrznej równowagi. Ten spokój i równowaga wewnętrzna zostają przez nową Konstytucję jeszcze bardziej utrwalone**".

Czy ostatnie zdania odpowiadają rzeczywistości. powie bliska przyszłość. Głosowanie w Sejmie na razie mówi co innego.

Prezydent w nowej konstytucji.

P. pos. Rataj przemawiając przy uchwalaniu konstytucji wystąpił przeciw gorliwości, jaką okazali konserwatyści w trakcie zabiegów o nową konstytucję. Pos. Mackiewicz w „Słowie" wileńskiem odpowiada mu w obronie konserwatystów.

Konserwatyści — pisze — głosują za nią (t. j. za konstytucją) tylko z pobudek patrjotyzmu, miłości Ojczyzny, ze względu na moc, istnienie i powagę naszego Państwa. Nowa Konstytucja stwarza wolę, nerw siły, nerw woli, nerw dawania rozkazów, daje Narodowi wodza. Musi to wyjść na dobre państwu i Narodowi jako całości. **Ale Prezydent Rzeczypospolitej ma być obieralny, może nim zostać tak samo dobrze skrajny radykał społeczny, skrajny przeciwnik klasy ziemiańskiej,** — a może i ludzie innych programów społecznych korzystać będą z praw, które im zapewniamy. Należymy jednak do tych, których wzrusza patrjotyzm takich ludzi, jak Sławek".

Dwie skrajne koncepcje ustrojowe.

„Gazeta Warszawska" tłumaczy nową Konstytucję odwołaniem się do „Rzeczypospolitej" Platona, który pisze, że — z demokracji rodzi się tyranja.

„Pierwsza konstytucja Polski odrodzonej — pisze organ Stron. Nar. — powstała w czasach panowania w Europie poglądów postępowych. Wraz z tradycjami myśli polskiej wieku XIX i pewnemi tradycjami dziejowemi Polski przedrozbiorowej wpłynęło to na danie ustrojowi polskiemu **cech skrajnie demokratycznych.** Wady polskiego ustroju mogliśmy ocenić dostatecznie, patrząc na nie własnemi oczami.

Rządy pomajowe i będąca ich dziełem nowa konstytucja, są — jeśli patrzeć na nie z odległości historycznej — ruchem wahadła ustrojowego w przeciwną stronę, ku przeciwnej skrajności. Istotą jej jest **skupienie całej władzy w ręku jednego człowieka,** który ma być pełnomocnikiem i symbolem grupy rządzącej".

W końcu „Gazeta Warszawska" wyraża nadzieję, że z czasem Polska otrzyma konstytucję wolną od skrajności.

Znowu spadek cen w rolnictwie.

„Wieczór Warszawski" konstatuje nowy spadek cen na płody rolnicze.

„Jest on wprawdzie — pisze — mniejszy w Warszawie, aniżeli w Poznaniu, a zwłaszcza na dalekiej prowincji, gdzie wynosi 2—3 zł. na centnarze metrycznym zboża, — ale jednak **jest powszechny i dlatego groźny.** Przyczyną tego spadku jest podobno wstrzymanie akcji interwencyjnej przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, które do tego były, jak słychać, zmuszone przepełnieniem magazynów. Przyczyny są to poważne i uzasadnione, nie mniej jednak faktem pozostaje, że konjunktura w rolnictwie uległa znowu pogorszeniu, choćby tylko chwilowemu".

Od Wydawnictwa

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Dosłowny tekst nowej konstytucji

według projektu przedłożonego Sejmowi do uchwalenia.

I.

Rzeczpospolita Polska.

Art. 1.

1) Państwo polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

2) Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

3) Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę państwa.

4) Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem.

Art. 2.

1) Na czele państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej.

2) Na Nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historji za losy państwa.

3) Jego obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro państwa, gotowość obronną i stanowisko wśród narodów świata.

4) W Jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa.

Art. 3.

1) Organami państwa pozostającemi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej są:

Rząd;
Sejm;
Senat;
Siły zbrojne;
Sądy;
Kontrola Państwowa.

2) Ich zadaniem naczelnem jest służenie Rzeczypospolitej.

Art. 4.

1) W ramach państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa.

2) Państwo zapewnia mu swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga nadaje mu kierunek lub normuje jego warunki.

3) Państwo powoła samorząd terytorjalny i gospodarczy dla udziału w wykonywaniu zadań życia zbiorowego.

Art. 5.

1) Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.

2) Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń.

3) Granicą tych wolności jest dobro powszechne.

Art. 6.

Obywatele winni są państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków.

Art. 7.

1) Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

2) Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień.

Art. 8.

1) Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

2) Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

Art. 9.

Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra zbiorowego.

Art. 10.

1) Żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami państwa, wyrażonemi w jego prawach.

2) W razie sporu państwo stosuje środki przymusu.

II.

Prezydent Rzeczypospolitej.

Art. 11.

Prezydent Rzeczypospolitej jako czynnik nadrzędny w państwie harmonizuje działania naczelnych organów państwowych.

Art. 12.

Prezydent Rzeczypospolitej: a) mianuje według swego uznania prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek mianuje ministrów; b) zwołuje i rozwiązuje Sejm i Senat; c) zarządza otwarcie, odroczenie i zamknięcie sesji Sejmu i Senatu; d) jest zwierzchnikiem sił zbrojnych; e) reprezentuje państwo nazewnątrz, przyjmuje przedstawicieli państw obcych i wysyła przedstawicieli państwa polskiego; f) stanowi o wojnie i pokoju; g) zawiera i ratyfikuje umowy z innemi państwami; h) obsadza urzędy państwowe, Jemu zastrzeżone.

Art. 13.

1) Prezydent Rzeczypospolitej korzysta z uprawnień osobistych, stanowiących Jego prerogatywy.

2) Do prerogatyw tych należy:

a) wskazywanie jednego z kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej i zarządzanie głosowania powszechnego;

b) wyznaczanie na czas wojny następcy Prezydenta Rzeczypospolitej;

c) mianowanie i odwoływanie prezesa Rady Ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i prezesa Najwyższej Izby Kontroli;

d) mianowanie i zwalnianie naczelnego wodza i generalnego inspektora sił zbrojnych;

e) powoływanie sędziów Trybunału Stanu;

f) powoływanie senatorów, piastujących mandat z wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej;

g) mianowanie i zwalnianie szefa i urzędników Kancelarji Cywilnej;

h) rozwiązywanie Sejmu i Senatu przed upływem kadencji;

i) oddawanie członków rządu pod sąd Trybunału Stanu;

j) stosowanie prawa łaski.

Art. 14.

1) Akty urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej wymagają do swej ważności podpisu prezesa Rady Ministrów i właściwego ministra.

2) Akty urzędowe wypływające z prerogatyw Prezydenta Rzeczypospolitej nie wymagają kontrasygnaty.

Art. 15.

1) Prezydent Rzeczypospolitej za swe akty urzędowe nie jest odpowiedzialny.

2) Za czyny niezwiązane ze sprawowaniem urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej nie może być pociągnięty do odpowiedzialności w okresie urzędowania.

Art. 16.

1) Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej odbywa się w sposób następujący:

2) Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Zgromadzenie Elektorów.

3) Ustępującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej służy prawo wskazania innego kandydata.

4) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej z tego uprawnienia skorzysta, wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej dokonają obywatele w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwóch kandydatów: Zgromadzenia Elektorów i ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

5) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej oświadczy, że nie zamierza skorzystać z prawa wskazania kandydata, albo w ciągu 7 dni od dokonanego przez Zgromadzenie Elektorów wyboru nie wskaże innego kandydata i nie zarządzi głosowania powszechnego — kandydat Zgromadzenia Elektorów uznany będzie za obranego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 16^1.

1) Zgromadzenie Elektorów składa się z Marszałka Senatu jako przewodniczącego, Marszałka Sejmu jako jego zastępcy, z prezesa Rady Ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych oraz 75 elektorów wybranych z pośród obywateli najgodniejszych w 2/3 przez Sejm i 1/3 przez Senat.

2) Mandaty elektorów wygasają z mocy samego prawa w dniu objęcia urzędu przez nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 16^2.

1) Zgromadzenie Elektorów zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej najpóźniej na 15-ty dzień przed upływem swego urzędowania.

2) Na trzy dni przed terminem Zgromadzenia Sejm i Senat zbiorą się każde z osobna na zaproszenie swych marszałków celem dokonania wyboru elektorów.

3) Jeżeli Sejm i Senat są rozwiązane, a wynik wyborów do Izb ustawodawczych w nowym składzie nie jest jeszcze ogłoszony, wyboru elektorów dokonają posłowie i senatorowie wchodzący w skład poprzedniego Sejmu i Senatu.

Art. 16^3.

1) Prezydent Rzeczypospolitej składa przed objęciem urzędu przysięgę treści następującej:

Świadom odpowiedzialności wobec Boga i historji za losy państwa przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej: praw zwierzchniczych państwa bronić, jego godności strzec, ustawę konstytucyjną stosować, względem wszystkich obywateli równą kierować się sprawiedliwością, zło i niebezpieczeństwo od państwa odwracać, a troskę o jego dobro za naczelny poczytywać sobie obowiązek. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen.

2) Akt złożenia przysięgi stwierdzają podpisem nowoobrany Prezydent Rzeczypospolitej oraz osoby urzędowe obecne przy zaprzysiężeniu.

Art. 17.

1) Okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat 7, licząc od dnia objęcia urzędu.

2) Okres ten przedłuża się o czas niezbędny do ukończenia postępowania wyborczego w przypadku gdy dla dokonania wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej będzie zarządzone głosowanie powszechne.

Art. 17^1.

Jeżeli przed upływem 7-letniego okresu urzędowania nastąpi zgon Prezydenta Rzeczypospolitej albo Prezydent zrzeknie się urzędu — Marszałek Senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów celem wskazania przez nie kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, a w razie wskazania ze swej strony innego kandydata zarządzi głosowanie powszechne.

Art. 17^2.

1) Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może trwale sprawować urzędu, Marszałek Senatu zwoła połączone izby ustawodawcze celem rozstrzygnięcia czy urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony.

2) Uchwała uznająca urząd za opróżniony zapada większością 3/5 ustawowej liczby członków izb połączonych.

3) W przypadku powzięcia powyższej uchwały marszałek senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów.

Art. 18.

W czasie gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony funkcje Prezydenta sprawuje zastępczo Marszałek Senatu, a gdyby Senat był rozwiązany, Marszałek rozwiązanego Senatu; korzysta on wówczas ze wszystkich uprawnień z urzędem Prezydenta Rzeczypospolitej związanych.

Art. 19.

1) W razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się do upływu 3 miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem ogłoszonym w gazecie rządowej wyznaczy wówczas swego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju.

2) W razie objęcia przez następcę urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej okres jego urzędowania trwa do upływu 3 miesięcy od zawarcia pokoju.

(Dalszy ciąg w następnem wydaniu „Głosu Narodu").

Na ziemiach Rzplitej.

Nagła dymisja i odszkodowanie dra Bujalskiego.

W dniu 1 marca br. został nagle zwolniony z zajmowanego stanowiska dr. Bujalski, dyrektor funduszu ubezpieczeń na wypadek choroby w zakładzie ubezpieczeń społecznych (były minister zdrowia). Dymisja ta została udzielona mu — jak donosi „Wieczór Warszawski“ — w ciągu jednej doby, tak, iż tego samego dnia dr. Bujalski zakończył swoje urzędowanie.

Powodem tej nagłej dymisji była dwutorowa polityka dr. Bujalskiego w sprawie lekarzy domowych w ubezpieczalni, który na **zebraniach lekarskich wykazywał nieżyciowość projektów reform lecznictwa ministerstwa opieki społecznej**, a przedewszystkiem lekarzy domowych w ministerstwie zaś **podkreślał nieprzejednane stanowisko lekarzy w stosunku do tych reform**. Gdy ta okoliczność została stwierdzona, dr. Bujalskiego usunięto odrazu z zajmowanego stanowiska. Wtedy dr. Bujalski **wystąpił z żądaniem odszkodowania w wysokości 45 tysięcy złotych**. Żądanie to zostało częściowo uwzględnione i dr. **Bujalskiemu przyznano tytułem odszkodowania 38 tysięcy złotych.**

P. Bujalski bawi obecnie w Iwoniczu w zakładzie leczniczym. Ma przytem nadzieję, że wkrótce zostanie mianowany dyrektorem ubezpieczalni w Łodzi.

Wolbrom otrzymał cenny dar z muzeum Czapskich.

Zarząd miasta Wolbromia otrzymał dokument z archiwum im. muzeum Czapskich w Krakowie, dotyczący historji tego miasta. Według starych kronik Wolbrom założony został w r. 1321 przez Wolvrama (i stąd pochodzi nazwa Wolbrom), zaś od wieku 14-go, jako miasto był stale własnością królewską. Na zasadzie pieczęci z wieku 16-go miasto obecnie używać będzie herbu z popiersiem osoby ukoronowanej i napisem w otoku „zarząd miejski królewskiego miasta Wolbromia“.

Na widok egzekutora popełnił samobójstwo.

W Buku (woj. poznańskie) pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru 50-letni właściciel nieruchomości Stelmachowski. W przeddzień wypadku przyszedł do jego mieszkania **egzekutor skarbowy z Nowego Tomyśla** w celu przeprowadzenia egzekucji za zaległości podatkowe. Ponieważ jednak Stelmachowski nie pozwolił przeprowadzić egzekucji, egzekutor oświadczył, że przybędzie dnia następnego w **asyście policji**. W krytycznym dniu Stelmachowski **na widok zbliżającego się egzekutora i posterunkowego** wystrzałem w usta pozbawił się życia.

Szturm opancerzonej policji do zabarykadowanego włamywacza.

Na terenie Śląska, a specjalnie pow. Rybnickiego, grasował od dłuższego już czasu pochodzący z Rybnika-Paruszowca groźny **włamywacz, Kowalski**, którego mimo dokonanych licznych kradzieży z włamaniem, dotychczas nie udało się unieszkodliwić. W ubiegłą sobotę zauważono go w Pszowie, w pow. Rybnickim. Kowalski widząc, że jest osaczony i nie zdoła już więcej zbiec przed pościgiem policyjnym, ukrył i **zabarykadował się w jednym z domów na peryferjach Pszowa**, nosząc się widocznie z zamiarem stawienia zaciętego oporu z bronią w ręku. Oddział policji zaopatrzono w pancerze nowoczesne i obstawiono dom, w którym K. się ukrył. Na widok opancerzonej policji opryszek stchórzył i, nie mając innego wyjścia, poddał się, odrzucając od siebie broń i amunicję. Niebezpiecznego włamywacza zakuto w kajdanki i odstawiono pod silną eskortą do więzienia w Rybniku.

Wyrok śmierci na b. oficera marynarki

PAT. donosi: Wyrokiem **wojskowego sądu** okręgowego nr. 8-my jako admiralskiego w **Grudziądzu** z dn. 30 stycznia 1935 roku l. ka. 4/35 w związku z wyrokiem i uchwałą najwyższego sądu wojskowego z dn. 7 marca 1935 r. l. r. 55/35 skazany został b. ppor. mar. **Sniechowski Wacław** za zbrodnię z art. 10 par. 3 i 4 w łączności z art. 9 par. 1 rozp. Prezydenta R. P. z 24 paźdź. 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa (Dz. U. R. P. Nr. 94/34 poz. 851) **na karę śmierci przez rozstrzelanie**, wydalenie z marynarki wojennej i utratę praw publicznych i obyw. praw honorowych na zawsze. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego **wyrok śmierci został wykonany** w dn. 20 marca 1935 r. o godz. 6 min. 5 w Grudziądzu.

Przehulał zdefraudowane pieniądze i rzucił się pod pociąg.

Na torze kolejowym w odległości kilkuset metrów od dworca znaleziono niejakiego **Mieczysława Ruxa z Bydgoszczy**, przejechanego przez pociąg. Stwierdzono, że Rux był poszukiwany przez wydział śledczy w Bydgoszczy, jako **podejrzany o sprzeniewierzenie 6.400 zł.**, po których zdefraudowaniu ukrywał się jakiś czas w Gdańsku i w Sopotach, gdzie pieniądze stracił i wyjście z ciężkiej sytuacji znalazł w samobójstwie. Rux był właścicielem składu cukru w Bydgoszczy i prowadził go razem ze swym wspólnikiem Mikulskim. Mając dostęp do pieniędzy, zdefraudował z kasy 6400 zł. i ulotnił się w niewiadomym kierunku. W kieszeniach denata znaleziono dokumenty i list, w którym zawiadamia, **że ma dość hańby i woli śmierć niż takie** życie.

—oo—

SILNA BURZA PRZECIĄGNĘŁA. — W powiecie puławskim wicher wyrządził znaczne szkody, na stacji kolejowej Tadarki pod Lublinem **wicher wprawił w ruch wagon,** który przygniótł dwie osoby. W stanie ciężkim przewieziono je do szpitala.

WYROK NA OŚMIU UCZESTNIKÓW ŚMIERTELNEJ BÓJKI. Sąd okręgowy w Tarnowie na sesji wyjazdowej w Mielcu skazał za udział w bójce i spowodowanie śmierci Wł. Gruszki i J. Pogody na weselu w Wólce Książnickiej 30 stycznia br. oskarżonych: Wł. Słombę i A. Karasia **po 4 lata więzienia** każdego, J. Karasia na 3 lata, Wł. Cisłę na 1 i pół roku więzienia, St. Słombę, W. Gruszkę, Fr. Pogodę i L. Dziekana po 2 lata więzienia każdego z zawieszeniem na lat 5, zaś St. Kruczka sąd uniewinnił.

SAMOBÓJSTWO 80-LETNIEGO GOSPODARZA. W Jeleśni k. Żywca odebrał sobie życie przez powieszenie 80-letni gospodarz **St. Łobos.** Powodem samobójstwa była niechęć do życia.

18 MILJONÓW ZŁOTYCH W SPADKU. Ajent handlowy w **Bielsku, Kreczmer,** otrzymał wiadomość że w Ameryce zmarł jego stryj, pozostawiając spadek w wysokości 18 miljonów zł. Prócz Kreczmera dziedziczy ten majątek siostra jego Saumerowa, zamieszkała w Budapeszcie.

FAŁSZYWE STODOLARÓWKI PRZYWIÓZŁ ZE LWOWA DO WARSZAWY. — W Powszechnym Banku Związkowym w Warszawie, aresztowano przyjezdnego ze Lwowa, podającego się za kupca J. Majtelesa. Chciał on zmienić banknot studolarowy, który okazał się fałszywy. Przy Majtelesie, przy osobistej rewizji, **policja znalazła jeszcze 5 banknotów, każdy opiewający na 100 dol. am.** Wszystkie zakwestjonowano, jako fałszywe. Majtelesa osadzono na „Pawiaku“.

—:oOo:—

Refleksje z pogranicza czechosłowackiego.

Z Cieszyna piszą nam: Obserwacja naszej służby granicznej na granicy polsko-czechosłowackiej przy moście w Cieszynie nasuwa pewne uwagi na temat wyszkolenia urzędników, przygotowania ich odpowiedniego do funkcyj, które mają wypełniać i takiego nastawienia, by przestrzegali zawsze godności swego urzędu. Otóż pod tym względem spostrzeżenia nie wypadają zbyt chlubnie. Metody rewizji granicznej na tym odcinku przeważnie szablonowo traktowane, polegają na przesadnej gorliwości, która w olbrzymiej większości wypadków, nie prowadzi do celu, a zupełnie niepotrzebnie drażni obywateli przekraczających granicę, a będących w zgodzie z prawem. Zdolny urzędnik celny winien wiedzieć, kiedy ma uciekać się do rewidowania torebek damskich w poszukiwaniu ukrytych a nieoclonych skarbów, kiedy i które osoby, idące do czechosłowackich sklepów owocowych ma śledzić, czy one weszły tam tylko, aby na miejscu zjeść zakupiony owoc, czy też kupują go dla celów spekulacji. Nasi sąsiedzi z drugiej strony granicy, okiem tylko mustrują przechodzących przez most i dopiero gdy „gość“ wyda się podejrzanym, proszą go do sali rewizyjnej. Idzie tu głównie o wyroby mięsne, które po stronie polskiej są o 50 proc. tańsze.

I jeszcze jedna strona tego zagadnienia. Tutejszy urząd celny całemi miesiącami przetrzymuje w magazynach skonfiskowane towary i licytacje ich urządza w odstępach aż kwartalnych, co powoduje, że towar ulega w dużym stopniu zepsuciu, wyroby konfekcyjne stają się niemodne i w każdym wypadku Skarb traci.

Możnaby tutaj wiele przy dobrej woli zmienić na lepsze.

Ślązak.

—oOo—

Ukraińscy studenci.

Z okazji zbliżającego się **dziesięciolecia przerwania bojkotu polskich szkół uniwersyteckich** (kwiecień 1925) **przez młodzież ukraińską — prasa** ruska zamieszcza szereg artykułów na temat historji ukraińskiego „studenctwa“, jego obecnego stanu ideowo-moralnego i jego przeszłości.

Po przerwaniu bojkotu zaczyna się wśród akademickiej młodzieży ukraińskiej ruch organizacyjny i zaczynają się walki ideowe pomiędzy młodzieżą komunistyczną a nacjonalistyczną. W roku 1927 nacjonaliści **wzięli przewagę** i w roku następnym zorganizowali „Studencką Egzekutywę“, złożoną z przedstawicieli wszystkich kierunków, stojących na platformie niepodległościowo państwowej („samostijnyćko-derżawnyćkyj“). Solidarność ta jednak nie przetrwała długo, rozbijając się już z końcem tego roku o kwestję... tańców: Skrajni nacjonaliści ogłosili bowiem żałobę narodową, a umiarkowani chcieli bawić się. W grudniu 1929 roku znowu nawiązano kontakt pomiędzy różnemi grupami, powołano do życia „Studencką Reprezentację“ i założono pismo „Studentśkyj Szlach“. Nowy rozłam następuje z początkiem roku 1932. Studencką Reprezentację opanowali t. z. **105-cio procentowi patrjoci,** występując przeciwko umiarkowanym „95-cio procentowym“ Ci ostatni opanowali jednak lokalne „Kłuso“ (Komitet Lwiwśkych Ukraińśkych Studentśkych Orhanizacyj). Rozpoczyna się walka, w której 105-cio procentowi wzięli górę, rozwiązując „Kłuso“. W roku 1933 studencki kongres, pod wpływem nacjonalistów, powziął uchwałę, zwalczającą święto „Ukraińska Młodzież Chrystusowi“, zorganizowane przez władze kościelne. W święcie tem wzięło udział tylko jedno stowarzyszenie „Obnowa“, za co zostało wykluczone z „Susop-u (Sojuz Ukr. Stud. Orhanizacij w Polszczi). Od r. 1932 „studenctwo“ ukraińskie zerwało też z harcerską (plastową) ideologją, która dotąd stanowiła podstawę ich organizacji, a zaczęto naśladować **wzory faszystowsko-dyktatorskie.** Rozpoczęto też walkę z wpływami starszego społeczeństwa na młodzież akademicką, doprowadzając „Towarzystwo Pryhylnykiw Oświty“ do rozkładu, a wreszcie do rozwiązania go przez władze administracyjne.

Dziś rej wśród „studenctwa“ ukraińskiego wodzą 105-cio procentowi, których ideologja streszcza się w czterech punktach: **szał, nienawiść, amoralność, niereligijność.**

Przeciwko temu stanowi występuje coraz silniejsza opozycja, składająca się z katolików, kooperatystów i umiarkowanych narodowców, zwolenników pracy realnej. Opozycja wysuwa trzy postulaty, których spełnienie uzdrowić może nienormalne stosunki wśród „studenctwa“ ukraińskiego:

1) Swobodę myśli i czynu dla wszystkich grup, stojących na gruncie narodowo-państwowej ideologji.

2) Odnowienie współżycia ze starszem społeczeństwem.

3) Wychowanie młodzieży do **życia realnego.**

Ale właśnie te postulaty stanowią kamień obrazy dla nieprzejednanych „pryncypialnych boryteli“.

Fr. Bł.

—oOo—

Proces rebeljantów greckich



rozpoczął się w Atenach. Na zdjęciu widzimy scenę z pierwszego dnia przewodu sądowego. Na ławach oskarżonych siedzi kilkudziesięciu oficerów, którzy zbuntowali się przeciw rządowi.

Z całego świata.

Były admirał pustelnikiem na Saharze.

Publicysta francuski Edward Schneider podczas wyprawy wgląb pustyni Sahary uczynił niespodziewanie odkrycie: oto w pobliżu dawnych rzymskich ruin w **Sheitla niedaleko Sidi Saad**, szukając pewnego wieczora schronienia przed zapadającą nocą, odnalazł dzięki przewodnikom Arabom, którzy go tam zaprowadzili, małą w niewielkiej oazie położoną pustelnię, w której od niemal dziesięciu lat już przebywa jako pustelnik były świetny oficer marynarki wojennej francuskiej, **admirał Malcor.** Oficer ten przed trzynastu laty podał się nagle do dymisji i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął. Nikt nie wiedział, dokąd się udał i gdzie przebywa, ani nieliczni jego krewni, ani przyjaciele w Paryżu, ani dawni koledzy z wojska. Admirał Malcor mieszka w małej pustelni wraz z czterema zakonnikami, którzy są misjonarzami wśród tubylców ze szczepu Zlass, potomków dawnych **Berberów.**

Postępy motoryzacji w Czechosłowacji.

W roku 1934 przybyło w Czechosłowacji **8.723 nowych aut osobowych**, 698 aut ciężarowych, 96 autobusów. Z tej liczby wozów **marki czeskiej było 7.791**, reszta importowana z zagranicy, przeważnie z Francji (Citroen). — Tak samo kształtuje się sytuacja w dziale aut ciężarowych, których sprowadzono z zagranicy (z U. S. A.) tylko 98 sztuk, a 600 fabrykacji krajowej (Skoda, Tatra, Praga). Największem powodzeniem cieszą się w Czechosłowacji tanie wozy **marki Praga i Tatra.**

Przesyłka poczty w Holandji tylko samolotami.

Z dniem 1 kwietnia br. dyrekcja poczty holenderskiej postanowiła ekspedjować **całą pocztę w obrębie Europy samolotami bez specjalnej dopłaty.** Nadawca, który nie pragnie wysyłki swego listu samolotem, musi na kopercie specjalnie zaznaczyć „nie samolotem“.

Kilkadziesiąt ofiar pożaru hotelu w Chicago.

W jednym z hoteli na przedmieściu Chicago wybuchł groźny pożar, w czasie którego **6 osób zostało zupełnie zwęglonych**, a wiele odniosło rany. **17 ciężko rannych** odwieziono do szpitala, a **40 udzielono pomocy na miejscu.** Katastrofa wydarzyła się nad ranem podczas zabawy. Palące się firanki i tapety spadły **na 80 bawiących się** gości, którzy w panice rzucili się do wyjścia.

Wybuch w składzie amunicji w Charbinie

Cały Charbin został wstrząśnięty w niedzielę rano **szeregiem wybuchów**, które nastąpiły po sobie w krótkich odstępach czasu **w składzie amunicji**, znajdującym się na przedmieściu Gondatjewka. W licznych domach w promieni 6 mil zawaliły się sufity i wypadły szyby w oknach. Tysiące mieszkańców ratowały się ucieczką poza linję zasięgu wybuchających pocisków. Straż ogniowa nie mogła dać sobie rady z opanowaniem sytuacji. Miejsce katastrofy otoczone zostało kordonem wojska. Przyczyna katastrofy nie została ustalona. Liczba ofiar ludzkich nie jest dotychczas znana. Podobno zginęło 15 żołnierzy.

20 tys. ofiar powodzi w Chinach.

Według doniesień z Szanghaju, Chiny zostały ponownie nawiedzone wielką katastrofą powodzi. **Rzeka Żółta** przerwała wały między prowincją Honan i Hupej, zalewając ogromne przestrzenie. Liczbę śmiertelnych ofiar obliczają na **20.000**. Około 100.000 ludzi opuszcza w popłochu tereny nawiedzone powodzią. — Olbrzymia jest liczba rannych. Szkody według ogólnych obliczeń wynoszą **40 miljonów dolarów.**

30 rocznica zgonu Vernego



W dniu 24 marca przed 30 laty zmarł znany na całym świecie autor fantastycznych powieści. Francuz Juljusz Verne. Wiele z jego dziwacznych na owe czasy pomysłów sprawdziło się obecnie.

Z teatru im. Słowackiego.

„Stracona miłość“ — komedja Andrzeja Birabeau.

Sztukę Andrzeja Birabeau, którą przed dwoma laty wystawiła z powodzeniem „Komedja Francuska“, wprowadził obecnie na scenę polską pierwszy teatr krakowski. Nie jest to komedja, jak informuje afisz teatralny, ale dramat naszpikowany — zwłaszcza z początku — momentami humorystycznymi, powiedzeniami satyrycznymi i paradoksami w guście B. Shaw'a. A dramat ten oparty jest o podejrzliwość męża, o zdradę małżeńską, której nie było — a zatem jest to dramat fatalnej omyłki. Pan Stefan Cogolin przez dwadzieścia lat męczy się myślą, że piękna panna Cogolin nie jest jego córką, że ten owoc miłości jego żony i przyjaciela, Henryka Pailhes'a, znosić musi pod swoim dachem. Nienawidzi więc tego dziecka i uprzykrza mu życie na każdym kroku. Aż kiedy podsłuchał za drzwiami szczerą na ten temat rozmowę żony i Pailhes'a — uwierzył, że Henryka jest jego dzieckiem. Zdawałoby się, że dramat minął — tymczasem wchodzi on w nową, właściwą fazę: ani Stefan, ani jego córka nie mogą już ze serc swoich wykrzesać miłości ku sobie. Pozostają w nadziei, że długi czas rozłąki przywróci im straconą miłość.

Dramat jako problem jest ciekawy, posiada jednak wiele przesłanek psychologicznych nie trafiających do przekonania. Przedewszystkiem podejrzenie, jakie budzi się u człowieka umiejącego trzeźwo i krytycznie patrzeć na życie i ludzi, oparte jest na bezpodstawnem urojeniu. Ten Stefan Cogolin, obdarzony zdolnością bystrej obserwacji, nie zauważył nigdy żadnego afektu miłosnego między żoną i przyjacielem swoim, woli znosić sadystyczne wprost samoudręczenie przez tyle lat, woli dręczyć żonę, dziecko i przyjaciela, niż zdobyć się na choćby jedną sytuację, któraby kwestję wyjaśniła — któraby albo potwierdziła albo obaliła jego podejrzenia. Takie stanowisko Stefana dowodziłoby jego słabości duchowej, z którą znowu trudno pogodzić jego upór czy konsekwencję w obmyślaniu i przeprowadzaniu planu życia rodzinnego przez tak długi czas. I dlatego właściwa sytuacja dramatyczna rozgrywa się od chwili, kiedy Stefan przekonywuje się o niewinności swojej żony — ale dzieje się to dopiero pod koniec II aktu.

Sztuka Birabeau — jeśli chodzi o formę — posiada wszystkie cechy starej faktury dramatopisarskiej. Nie jest to zarzutem, zwłaszcza, że sztuka zbudowana jest dla teatru dobrze. Dramat zamknięty właściwie w obrębie działania czterech osób, daje aktorom wdzięczny materjał. Reszta osób — to tylko tło i epizody. Stefana Cogolin grał p. Karbowski, nadając tej postaci gest mocny i zdecydowany. Bardzo dramatyczne było jego wejście przy końcu II aktu, malujące człowieka złamanego i zawstydzonego. Ten moment zapoczątkował dramat. Pani A. Kłońska, jako żona Stefana, podkreśliła w grze swojej wszystkie cechy kobiety wiernej i uczciwej, akcentując momenty dramatyczne w akcie II i III. Henryką, córką Stefana, była p. K. Ankwicz-Szyjkowska, która jeszcze raz wykazała, że rodzaj jej talentu najbardziej odpowiada rolom o wybuchowym temperamencie. Jej gra miała wdzięk, ruch i dużą swobodę. Przyjaciela Pailhes'a zagrał p. B. Hierowski, nadając tej postaci spokój i szlachetny gest, co wypadło bardzo korzystnie zwłaszcza w kontraście z grą p. Szyjkowskiej. Z ról epizodycznych świetną sylwetkę śpiewaczki włoskiej stworzyła p. E. Jaworska, a p. I. Starkówna zręcznie prowadziła trudny, lakoniczny djalog ze Stefanem. Dalsze role odtworzyli pp.: J. Wernicz, M. Biliżanka, Z. Zalewska, J. Romowicz, Turski, Pągowski, Kondrat i Senowski.

Sztukę reżyserował p. J. Karbowski, a p. H. Zwoliński skomponował dekoracje wnętrz. Ten bilard na środku sceny w I. i II. akcie był zbytecznym balastem.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Gdy troski finansowe zaćmią piękno Matterhornu.

Zermatt, w marcu.

Dziennikarz polski zagranicą zdany jest kompletnie na łaskę swoich redakcyj. Niech mu na czas pieniądze od nich nie przyjdą, jest kompletnie zamurowany we wszelkich swoich planach i zamiast na szukanie materjału i pisanie artykułów, musi zużywać czas, siły i fantazję na wyszukiwanie pożyczek. Nie tak to łatwo zresztą w Zurichu. Studenterja polska jest biedna, konsulat takoż; do bogaczy szwajcarskich dostępu niema, pensjonat nie pożyczy, dobrze, że żywi gościa na kredyt. Jeszcze dopóki siedzi się na miejscu, jest jako tako. Ale niech ten nieszczęsny dziennikarz zechce ruszyć się, zwabiony imprezami sportowemi w dalekie i drogie uzdrowiska górskie, dopiero tam zobaczy jak wpadł, odcinając się od wszelkich możliwych źródeł finansowych.

Że z drogiego Murren wydostałam się zapłaciwszy pensjonat i dobrnęłam do Zermatt, zawdzięczam to szczególnej opiece Opatrzności, oraz zjawieniu się innego dziennikarza polskiego, który podparł moją biedę.

W Zermatt z zachwytu nad przepiękną piramidą Matterhornu zapomina się chwilowo o ziemskich troskach. Ten słynny, nimbem legendy i bohaterstwa otulony szczyt, płonący o wschodzie najdelikatniejszym różem, szklący się w nocy do księżyca i zarzucający sobie na czoło w czas niepogody malowniczy woal chmur — fascynuje doprawdy człowieka. Znam takich, którzy po 6-cio tygodniowym pobycie w Zermatt wyjeżdżali z płaczem nie zobaczywszy zupełnie tego olbrzyma, który krył się uparcie w festonach chmur i nieprzebitej mgle. To się nazywa pech.

Gdy wysiadłam z maleńkiej elektrycznej wąskotoróweczki, która pnie się z Visp po skalnych zboczach i przebija się przez spadłe już olbrzymie lawiny, czekali mnie na stacji znajomi z Zurichu i saneczki hotelowe, które zabrały rzeczy. Przedziwne jest to Zermatt! Stara, zapadła ciasna i brudna wioseczka, przypominająca raczej osady włoskie a nie czyściutkie schludne wioski szwajcarskie. Obok nędznych, rozpadających się prawie chat i ciemnych starych szałasów, które wznoszą się na palach dla ochrony przed myszami, i z których dolatują tylko tęskne, ponure ryki bydła — wznoszą się tu potężne luksusowe hotele Victoria, Zermatterhof, Monte Rosa i t. d. Wszystko to razem w wąskiej bardzo głębokiej dolinie robi wrażenie ciasnoty i nieładu. Główna ulica przypomina nieco nasze sławne brudne i nieporządnie zabudowane Krupówki, ociekające o tej porze wodą i błotem. Nasz hotelik „Mischabel“ nowy, schludny i skromny ma nielicznych gości posezonowych. Sezon bowiem w Zermatt to właściwie tylko lato. Wtedy przyjeżdżają tu Anglicy, wtedy kwitną słynne łąki i pachną lasy modrzewiowe, a zapaleni turyści wdzierają się na najtrudniejsze granie. Od paru lat Szwajcarzy próbują reklamować Zermatt jako zimowisko z małym jak dotąd rezultatem.

Jest to bowiem miejscowość na zimowisko właściwie nieodpowiednia. W samej dolinie cienistej i ciasnej, która do 10-tej czeka na słońce, niema co robić nawet dla t. zw. Skisäuglich. Stoki, opadające ku Zermatt, są niezwykle strome i skaliste albo gęsto zalesione i lawiniaste. Natomiast cały przepych lodowcowych i śnieżnych pól rozciąga się dopiero począwszy od górnego progu, który leży powyżej 2.000 metrów. Próg ten dostępny jest w zimie tylko dla dobrych turystów i narciarzy, którzy w dodatku posługują się tu z reguły przodownikami. Chodzenie bez przodownika uważane jest za szaleństwo. Ponieważ w obecnych kryzysowych czasach mało jest turystów, mogących sobie pozwolić na dalekie i kosztowne tury lodowcowe — ruch narciarski w Zermatt jest raczej słaby i takim zdaje się pozostanie. Jeżeli już co było, to w styczniu i lutym — marzec, to kompletna trupiarnia. Oczywiście wielkie hotele Seilerowskie w Zermatt, jak również hotele w na Riffelalp, Gornergrat i przy Schwarzsee są zamknięte i ciemnieją tylko zdaleka ślepemi okiennicami.

Dzięki wzajemnemu miłosierdziu oboje dziennikarze polscy są teraz bez pieniędzy. Je się i śpi w pensjonacie, ale trzeba myśleć o przyszłości a przedewszystkiem o dostaniu się do Zurichu. Więc każde na swoją rękę telefonuje do znajomych, popiera to listem i kartką i czeka.

Nazajutrz przychodzi list z pewnej redakcji, mówiący o „wielkiem nieporozumieniu“, tłumaczący nikłość wierszowego, które „wkrótce zostanie przesłane“. Ciesz się babo smakiem. Co robić? Siedzieć w hotelu, gdy na Matterhorn zlewają się najgoretsze blaski słoneczne, a firny aż rażą i ciągną w świat? Znajomy mój przedstawia mi znakomitego przewodnika Julena, który codzień wodzi na dalsze tury opalonych na bronz niemieckich turystów. Julen jest nadzwyczaj grzeczny w nadziei, że na nas zarobi. Dzień mija na lataniu na pocztę i wyglądaniu utęsknionych wieści, jeżeli nie o pieniądzach, to o nadziei na nie.

Nazajutrz to samo. Trzeba czekać na pocztę do 12-tej. Ale potem basta. Przychodzą z niej same podłe wieści. Więc deski na ramię i komenda pada: idziemy do Schwarzsee. Schwarzsee, jak powiedziałam wyżej, to wyprawa na wysokość Rysów od Morskiego Oka, znakomity i słynny punkt widokowy u podnóża olbrzymiego Matterhornu. Droga daleka przez szeroko rozrzucone hale z najwyższą z nich: Furri, następnie przez ogołocone obecnie z igieł modrzewiowe lasy, dalej stromą bardzo, wyślizganą do lodu granią, na którą bywalcy tutejsi wychodzą na fokach, trzymając się posłusznie wskazówek i zakosów przewodnika. Ale biedne dziennikarstwo polskie z dziurą w kieszeni, tera się na gołych deskach nawet żadnym smarem niepociągniętych, z jedynym plecaczkiem, zawierającym parę bułek i dwa jabłka, z maleńką mapką „Okolicy Zermatt“ (ktożby mógł się szarpnąć na drogą mapę lodowcową?!) i przeżegnawszy się krzyżem świętym maszeruje na lawinjasty stok, licząc na opiekę Bożą i własne górskie szczęście. Niebiosa zagniewane zbyt długiem na nas czekaniem zaciągnęły się od rana mgłą i sypią coraz gęstszym śniegiem. Nie widać nietylko Matterhornu, ale pozostawionego w dole Zermatt i bliskich lasów. Cierpliwie wciągamy się wąską granią nad przepaściami i osiągamy bezpieczniejszy stok, a w cztery godziny bardzo ciężkiego podejścia wspaniały hotel nad Schwarzsee. Cały urok Whymperowskiej historji rzuca się na mnie, tembardziej, że oto opadają mgły i wynurza się z nich znany tak dobrze z jego historji wspaniały masyw Monte Rosy, wyniosły Lyskamm, Weisshorn i Theodulgletcher. Przez dziury w chmurach przeświecać zaczęło słońce. Nad piramidą Matterhornu zakotłowało się fantazją mgieł. I cały czar zachodu zalał najpiękniejszy zakątek Alp.

Na gołych deskach zjechało się w mig „bardzo trudnym“ szlakiem, który nota bene używany jest tylko do podejścia. Zdumienie tubylców Zermatt nie miało wieczorem granic.

I znowu z powodu braku pieniędzy nie wygodną kolejką ale piechotą pomaszerowaliśmy nazajutrz na Riffelalp. Omało z tego powodu nie zdarzyła się katastrofa: Przechodziliśmy właśnie wąski wiadukt kolejki, rzucony przeszło 100 metrów nad urwiskiem, gdy z tyłu nadjechała kolejka; wytężony galop po śliskich progach kolejowych i uskoczenie w śnieg uratowało nas od porażenia prądem elektrycznym. W gorącem, rażącem straszliwie słońcu maszerowaliśmy cierpliwie z deskami w rękach, dopóki nie wydostaliśmy się na pola śnieżne i przepiękną halę Riffelalp z widokiem na skalne olbrzymy, gdzie zaczęły się najpiękniejsze uciechy narciarskie.

Wieczorem nadeszły z utęsknieniem oczekiwane telegramy. Jeden był przesyłką pieniężną, której to sumki jednak poczta, święcąca po katolicku święto św. Józefa, nie mogła wypłacić — drugi, skierowany do mnie, zawierał wiadomość, że pieniądze zostaną wysłane nazajutrz.

Po radę do głowy i za chwilę odbywałam konferencję z poczciwą właścicielką hotelu, którą zaklęłam, by mnie puściła, gdyż muszę być w Zurichu i Bernie. Zostawiłam jej paszport i pełnomocnictwo do podjęcia pieniędzy i poczciwa babina zgodziła się odrazu.

Wyjeżdżało się z Zermatt jak z więzienia. Nawet srebrzysty od księżyca Matterhorn pociemniał jakoś przedtem od trosk finansowych. Teraz o świcie, na pół godziny przed odjazdem małego samowarku, promieniał w różowym świcie całą wspaniałością blasków. Byle dalej, byle przed siebie! Wydostać się na szerszy świat.

MARJA SANDOZ.

Radjo.

REPORTAŻ Z ZAKŁ. FIZYCZNEGO U. J. W KRAKOWIE.

Zakład Fizyczny U. J. słynie nazwiskami profesorów, jak Witkowski, Olszewski (który wraz z Wróblewskim zdobył rozgłos w całym świecie pracami nad skraplaniem gazów trwaływch i pierwszy skroplił azot, tlen) i in. Krakowska szkoła fizyczna zapisała się trwale na kartach nauki.

Dzisiaj Zakład Fizyczny U. J. poświęca swą działalność głównie badaniom doświadczalnym nad wewnętrzną budową cząsteczek ciał materjalnych zarówno w pierwiastkach (siarka, brom, jod, fosfor), jak też w ciałach złożonych (ciekłe kryształy, nitrobenzol, roztwory soli żelaza, manganu itp.). Badania te przeprowadzane są zarówno w wrunkach zwykłych, jak też przy zmianach temperatury. Badany jest także wpływ pola magnetycznego na własności ciał. — W tych badaniach pracownicy Zakładu fizycznego posługują się najczęściej falami elektrycznemi, których szczególnym rodzajem są fale radjowe, niekiedy posługują się też falami świetlnemi. W związku z temi badaniami w ostatnich czasach rozpoczęto też studja nad sposobami łatwego stosunkowo otrzymywania niskich temperatur (około —200 stopni C.), celem przeprowadzenia wzorem zagranicznych pracowni, badań nad wielce tajemniczym jeszcze światem niskich temperatur. W ten sposób nawiązana została nić, łącząca, obecnie prace Zakładu Fizycznego z pracami dawnej krakowskiej szkoły fizycznej, reprezentowanej przez Witkowskiego, Olszewskiego i Wróblewskiego.

W dniu 28 marca br. dr Dobiesław Doborzyński as. U. J. w reportażu radjowym o godzinie 17.00 powiedzie słuchaczy przez sale Zakładu Fizycznego i opowie im o niezmiernie ciekawych, przeprowadzonych tam pracach.

—oOo—

Programy stacyj radjowych.

Środa 27 marca 1935.

Kraków, (293.5) G.: 6.30 Transmisja z Warszawy; 7.45 Program na dzień bieżący; oraz wskazówki praktyczne; 8.00 Transmisja z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy; 15.45 Koncert ork. kamer.; 16.30 Transm. ze Lwowa; 16.45 Płyty; 17.00 Odczyt p. t.: „Podstawy wiedzy współczesnej“; 17.15 Transmisje z Warszawy i Torunia; 18,30 Skrzynka techniczna; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19.07 Program na dzień następny, 19.15 Poradnik turystyczny; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Tr. z Warszawy; 20,00 Muzyka z płyt; 20.45 Dziennik wieczorny z Warszawy;sHjisN Transmisja z Warszawy; 21.30 Odczyt w języku tureckim p. t. „Turcy w Polsce“; 21.40 Transmisja z Warszawy; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (374) G. 16.30 „Sylwetki kobiet zasłużonych“. 18.30 Skrzynka techniczna; 18.40 Silva rerum i życie artystyczne; 19,15 „Tajemniczy kraj — Polesie“; 21.30 Minuty literackie; 22.15 „Pozdrawiam cię, płyta gramofonowa“.

Warszawa, (1339.3) G.: 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.45 Program na dzień bieżący; 7.50 Wskazówki praktyczne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Koncert; 12.50 Chwilka dla kobiet; 12.55 Dziennik południowy; 13.00 Koncert tria; 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim; 13.55 Przegląd giełdowy; 15.45 Koncert; 16.30 Odczyt ze Lwo- 16.45 Płyty; 17.00 Odczyt z Krakowa; 17.15 Koncert; 17.50 „Książka i wiedza“; 18.00 Koncert z Torunia; 18.15 Wesoły sketch; 18.30 Skrzynka techniczna; 18.40 Życie artystyczne i kulturalne stolicy; 18.45 Płyty; 19.07 Program na dzień następny; 19.15 Wiadomości rolnicze; 19,25 Wiadomości sportowe; 19.35 Kwadrans na altówce; 19,50 Feljeton aktualny; 20.00 Płyty; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Odczyt w języku tureckim z Krakowa; 21.40 Pieśni polskie; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka salonowa; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 D. c. muzyki salonowej.

Katowice, (395.8) G.: 13.50 Giełda zbożowa; 13.55 Chwilka społeczna; 16.45 Madrygały XVI stulecia w wykonaniu ork. kameralnej; 18.30 „Jakiemi chorobami może nas zarazić pies“; 19.15 „Gospodyni śląska“; 21.30 Porady radjotechniczne; 23.05 Skrzynka francuska.

—0-0—

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 26: Dyzmasa dobrego Łotra, Emanuela m.
Wschód słońca 5.32, zachód 17.59.
Długość dnia 12 godzin i 27 min.
Środa 27: Jana Damasc. w., Lidji m., Aleksandra męcz.
Wschód słońca 5.29, zachód 18.01.
Długość dnia 12 godzin i 32 min.

—oOo—

WIZYTA KRAKOWSKIEJ MŁODZIEŻY W BUDAPESZCIE. Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" urządza w dniach od 22 do 30 kwietnia wycieczkę akademickiej młodzieży krakowskiej w liczbie około 25 osób do Wiednia, skąd po dwudniowym pobycie nastąpi wyjazd statkami Dunajem do Budapesztu. Po drodze wycieczka zatrzyma się dzień na Węgrzech w Tokaju i Debreczynie.

ZAGINĘŁA 3-LETNIA DZIEWCZYNKA, córka Zofji Kuternogowej, Dietla 64. W niedzielę w południe wydaliła się ona z podwórca domu na ulicę i od tej pory wszelki ślad po niej zaginął.

DWA SAMOBÓJSTWA. W niedzielę w nocy dozorca domu przy ul. Chodkiewicza 9 Aleksander Litorczynka zadał sobie w celu samobójczym głęboką ranę scyzorykiem w okolicę serca. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Ubezpieczalni Społ. — W poniedziałek rano Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy 26-letniej Fr. Szarotównej, pracownicy kawiarni Feniks, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość denaturatu i zażyła nieznanej trucizny. Szarotówna po przewiezieniu do szpitala Ubezpieczalni Społ. zmarła.

POBITY NA ZABAWIE został Wł. Wandas lat 21, rolnik z Miedniowa. Przywieziono go z ranami ciętymi i tłuczonymi twarzy i głowy na stację Pogotowia, które skierowało go do szpitala.

PIĘŚCIĄ WYBIŁ OKO. Zatrzymano Baśkowskiego Stanisława, lat 25, robotnika bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za ciężkie uszkodzenie ciała, dokonane na osobie Antoniego Hardeckiego, którego Baśkowski **uderzył pięścią w oko tak, że oko wypłynęło.**

25 TUZINÓW TALERZY I SZKLANEK OFIARĄ KRADZIEŻY. Schwartz Szyja, kupiec zam. przy ul. Starowiślnej 68, zgłosił organom PP.. że w nocy z soboty na niedzielę nieznani sprawcy po oderwaniu deski do składu wyrobów szklanych przy ul. św. Stanisława, skradli 10 tuzinów talerzy fajansowych i 15 tuzinów szklanek, na szkodę Marmur Sabiny, zam. przy ul. Siennej L. 14.

—oOo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCJE DLA PANÓW PRACUJĄCYCH UMYSŁOWO pod kierunkiem ks. kan. van Roy'a odbędą się w kościele akademickim św. Anny od 1 do 7 kwietnia. Nauki rekolekcyjne codziennie o godzinie 19.30. Spowiedź rekolekcyjna w sobotę 6 kwietnia od godziny 17-tej. W niedzielę dn. 7 kwietnia o godz. 8-ej Msza św. — Wspólna Komunja św., której udzieli ks. biskup Dr. Rospond.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek 26 marca. „Stracona miłość".
Środa: „To więcej niż miłość".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Sztandar wolności.
WANDA: „Wesoła wdówka".
UCIECHA: „Imitacja życia".
SŁONKO: „Bokser i dama".
PROMIEŃ: „Carioca". (Miss Flora).
ADRIA: „Uwielbiana".
BAGATELA: Człowiek, który zabił, — na scenie rewja: Serwus Aspiryna.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 25 — 28 marca 1935, „Nie będziesz kurtyzaną".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek pełna humoru komedja A Birabeau „Stracona miłość" w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego z pp.: Karbowskim Ankwicz-Szyjkowską, Klońską, Hierowskim w rolach głównych w dalszej premjerowej obsadzie zespołu. Jutro w środę, po cenach zniżonych, świetna sztuka węgierska „To więcej niż miłość", w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego.

GOŚCINNE WYSTĘPY WANDY SIEMASZKOWEJ W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Znakomita artystka Wanda Siemaszkowa rozpocznie w najbliższych dniach krótką swą gościnę w teatrze im. J. Słowackiego, w świetnej sztuce G. Zapolskiej p. t.: „Moralność pani Dulskiej". Próby odbywają się pod kierunkiem reż: K: Wyrwicz-Wichrowskiego.

Oddział Legjonu Młodych w Krakowie rozwiązany.

Onegdaj rozwiązany został w Krakowie jeden z oddziałów Legjonu Młodych, który grupował młodzież z ukończonemi studjami. Rozwiązanie oddziału zarządził „komendant" Legjonu Mł. na Kraków p. Jarosiński. Rozwiązanie nastąpiło na skutek „różnicy zdań" jaka wynikła między „komendantem" głównym a kierownictwem oddziału.

Powodem tej „różnicy zdań", nie była wyłącznie strona ideologiczna, jakby się spodziewać należało, lecz względy innej natury.

Kierownictwo rozwiązanego oddziału zapatrywało się między innemi odmiennie na sposób zużytkowywania funduszów Legjonu Młodych, niż to projektował „komendant" główny, no i w konsekwencji oddział został rozwiązany. Decyzja nastąpiła tem szybciej, że, jak w Legjonie Młodych powszechnie było wiadomem, niektóre, bardziej energiczne jednostki rozwiązanego oddziału, projektowały przeprowadzenie czystki w szeregach organizacji. Ponieważ jednostki te miały usunąć z Legjonu szereg osób mile widzianych w kierownictwie organizacji, postanowiono idącą w tym kierunku akcję sparaliżować w zarodku.

O pomoc miasta dla młodzieży akademickiej.

Z DYSKUSJI BUDŻETOWEJ.

W dalszym ciągu trzeciego posiedzenia budżetowego krakowskiej Rady m. omawiano — jak już pisaliśmy — dział IV preliminarza wydatków (spłata długów), dział V (drogi i place publiczne), dział Va (pomiary i plany zabudowania miasta) i wreszcie dział VI (oświata). Ten ostatni dział wywołał **najżywszą dyskusję.** Referował go dyr. **Dziedzic.** Jako pierwszy zabrał głos w dyskusji **ks. Moliński,** podnosząc konieczność odpowiedniego dotowania Ochron, które spełniają tak doniosłe zadania społeczne. Komitet Ochron prosi, by instytucje **te zwolniono od opłaty za zużycie wody, by dano im dotacje na akcję dożywiania itd.** — Mówca zwrócił uwagę na pewne niepożądane na terenie naszego miasta objawy, jak **popieranie przez niektóre czynniki oświatowych poradni świadomego macierzyństwa. Ks. Moliński stwierdził** następnie, że bolesnem echem w mieście odbija się sprawa **młodzieży akademickiej. Ks. Moliński apeluje, by miasto przeznaczyło choć małą sumę na pomoc dla tej części młodzieży akad., która nie ma za co opłacić drugiej raty czesnego. Ks. Moliński** domagał się również dotacyj dla sekretarjatu Stow. Młodzieży Kat.

Po ks. Molińskim zabrał głos **socjalista Drobner, który ostro zaatakował szkolnictwo wyznaniowe.** Na wywody r. Drobnera zareagował między innemi **dr. Kuśnierz,** który oświadczył, **iż protestuje kategorycznie przeciw powiedzeniu radnego Drobnera, że podpalił wszystkie klerykalne budy żydowskie i katolickie. Dr. Kuśnierz oświadczył, że p. Drobner nie może zapominać, że jest żydem i choć by z tego tylko powodu nie ma prawa mieszania się do spraw społeczeństwa katolickiego i obrażania jego uczuć.**

Powiększenie zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

Pomimo że sprawa przyszłości Muzeum Etnograficznego nie została dotychczas pomyślnie załatwiona, a dłuższy pobyt tej placówki kulturalnej w zrujnowanym gmachu kazimierzowskim na Wawelu okazuje się niemożliwy, Muzeum rozwija się nadal pomyślnie. Wyrazem tego jest nieustanna fala darów, napływających do Muzeum, dzięki czemu inwentarz zbiorów powiększa się wydatnie z każdym miesiącem.

W ostatnich czasach ofiarowali do zbiorów Muzeum: **Dr. Władysław Federowicz** haft huculski biały, cztery naczynia majolikowe, zabawkę huculską w postaci ptaka, rzeźbę z pocz. XIX. w. przedstawiającą Chrystusa ukrzyżowanego, trzy cerkiewne fragmenty rzeźbione w drzewie, trzy naczynia gliniane z Rabki oraz figurę krakowiaka w karazji z XIX. w.," **p. Helena Ligęzina** podarowała widelec i łyżkę z drzewa wykonaną w Jaworowie, **p. Jadwiga Klimaszewska** dwa kozubki z kory świerkowej, t. j. naczynia na poziomki, oraz czepek kobiecy z Podwilka na Orawie, **p. J. Mikuta** Instruktor Oświaty pozaszkolnej książkę p. t. „Piosnki wieśniacze z nad Niemna i Dźwiny z dołączeniem pierwotworných w mowie sławiano - krewickiej, Wilno 1841". **p. Dr. Alfons Górka** ludowy obraz Chrystusa Błogosławiącego, malowany na papierze, **p. Helena Kopaczowa** dwa obrazy Matki Boskiej z Dzieciątkiem, **p. Wanda Lekszycka** czepek i pięć wycinanek Łemkowskich ze wsi Krempna pow. Jasło, **p. Dr. Leszczycki Stanisław** 121 fotografji chat góralskich, **p. Jakób Lewittes** rakwę małą rzeźbioną i inkrustowaną z Huculszczyzny, **p. Janusz Rymsza Szypulski** glinianą popielniczkę i koneweczkę z Poronina i małą glinianą ważę z Jordanowa, wreszcie **p. Marja Flisarska** ozdobną łyżkę z Podhala.

ŚNIEŻNE OSTATKI W ZAKOPANEM.

Niedzielna wycieczka urządzona przez P. K. P. do Zakopanego, będzie prawdopodobnie ostatnią wyprawą narciarską, w tym sezonie. Wiosna czyni ogromne spustoszenie w królestwie Zimy. Zbocza Antałówki, Gubałówki, pyszniq się zielenią, na której rzadko widnieją brudno-białe plamy śniegu. Przybyłych w sobotę wieczorem, powitał ulewny deszcz, a niedziela aura, była prawdziwie marcowa. To też najwięcej skorzystali dobrze zaprawieni narciarze, udając się w grupie 30—40 osób na Halę Gąsienicową, na której warunki śnieżne były b. dobre. Pozostali w samem Zakopanem, nie narażali swych kończyn na niebezpieczne złamania, lecz zmuszeni byli znosić kapryśny pogody.

GDZIE SPADŁ METEOR?

Obserwatorjum krakowskie delegowało w okolice Skierniewic astronoma dr. K. Kordylewskiego dla zebrania dalszych materjałów, dotyczących olbrzymiego meteoru, widzianego na dużej przestrzeni Polski w nocy z 11 na 12 bm. Meteor ten, jak wynika z dotychczasowych danych, rozpadł się, nie doleciawszy powierzchni ziemi, i chodzi w pierwszym rzędzie o wyznaczenie punktów, gdzie nastąpiło pęknięcie i zgaśnięcie meteoru.

Obserwatorjum krakowskie otrzymało dotychczas doniesienia o niezwykłem zjawisku z przestrzeni kraju między Nowym Sączem, Wisłą na Śląsku, Zbąszyniem, Świeciem na Pomorzu i Horodłem nad B., przyczem w pobliżu Warszawy w niektórych osiedlach niejtylko widziano ogromną jasność i wielki ogni sty krąg na niebie, ale słuszano również huk, który zrywał ludzi z łóżek.

Z sali sądowej

Rozprawa o nadużycie władzy.

Sąd Okr. w Krakowie rozpoczął rozpatrywanie sprawy praktykantów hipotecznych Zb. Janickiego i Kazimierza Mikulskiego, którzy w lecie ub. roku zajęci byli w krak. Urzędzie hipotecznym. Akt oskarżenia zarzuca im nadużycie władzy, a mianowicie zrywanie zużytych znaczków stemplowych i ponowne ich używanie w celu osiągnięcia korzyści materjalnej. **Ogółem wykryto w krak. Urzędzie hipotecznym 78 aktów,** z których „zniknęły" skasowane już znaczki sądowe, oraz 20 aktów, **które zaopatrzone zostały w znaczki zużyte. Ponadto Janicki oskarżony** iest o czszerstwo rzucone na ówczesnego kierownika Urzędu Hipotecznego **dyr. Mazurskiego.**

W dniu wczorajszym po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przesłuchał kilku świadków. Wyrok zapadnie dzisiaj. Rozprawie przewodniczy dr. Stuhr, wotują sędziowie **Horski i Restorff.** Oskarża prok. dr **Boryczko;** bronią mec. **J. Bardel** i mec. Aschenbrenner.

Dwa miesiące aresztu za znieważenie B. B.

Na zebraniu Stronnictwa Lud. w Wyciąźu pow Kraków w maju ub. roku jeden z mówców rolnik Ludwik Karolczyk, lat 33, **zaatakował BB,** wzywając zebranych, by **członkom tego stronnictwa nie podawali ręki, by ich** przepędzić itd. Sąd Okr. w Krakowie **skazał** Karolczyka za zniewagę BB. **na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.**

—oOo—

Odczyty.

Rasy w świetle nauk o dziedziczeniu, odczyt prof. U. J. dr. E. Godlewskiego na powyższy temat wygłoszony zostanie w środę 27 bm. o godz. 18 w Naukowym Instytucie Katolickim (Pijarska 7). Goście mile widziani.

O starzeniu się roślin mówić będzie prof. U. J. dr. Szafer na posiedzeniu Tow. Lekarskiego, Radziwiłłowska 4, w środę 27 bm. o godz. 20. Po odczycie zebranie towarzyskie.

„O charakterze Chrystusa". Przypominamy, że we środę 27 bm. wygłosi ks. prof. dr. Kaczmarczyk ostatni odczyt z cyklu „O charakterze Chrystusa", w sali Kopernika U. J. Początek o godz. 18.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: N. N. zł. 1; Ks. Nadolski, Mosty Wielkie zł. 2; Kuskowie zł. 1; Soroczyńska Aleksandra w rocznicę śmierci Matki zł. 5.

Na powodzian: Ks. Nadolski, Mosty Wielkie zł. 2; Bogska zł. 5.

Na Bursę Ks. Kuznowicza: Bogska **zł. 2.50.**

Na kuchnię Siostry Samueli: Bogska zł. 2.50; Soroczyńska Aleksandra w rocznicę śmierci Matki zł. 5.

Na Polskie Gimnazjum w Bytomiu: Bogska zł. 2.50.

Na Macierz Szkolną w Gdańsku: Bogska zł. 2.50.

Na Katolicki Dom Akademicki Ks. J. R. zł. 5.

—oOo—

Z kin krakowskich.

ŚWIT. „Audjencja u cesarza w Ischlu". Film ten, oparty na motywach przemiłej muzyki Jana Straussa, wyreżyserował starannie F. Zelnik, należący do głośniejszych reżyserów „Ufy". Akcja toczy się w znanej miejscowości Ischl, w której znajdowała się letnia rezydencja cesarza austrjackiego Franciszka Józefa. Głównemi postaciami obrazu są: dziewczyna z gospody z wiecznem pragnieniem ujrzenia cesarza, naiwny obywatel, kochliwy choć stary już hrabia, oraz c. k. urzędnik. W końcowych scenach odbywa się audjencja i wówczas pokazują nam cesarza. dość nawet podobnego do oryginału. Marta Eggerth w roli naiwnego dziewczęcia ładnie śpiewa. Resztę obsady tworzą: znany komik „grubasek" Szöke Szakall, Paweł Hörbiger i Fritz Kampers. Prawdziwą ozdobą tego wesołego filmu są wspaniałe okolice Ischlu i pełna lekkości muzyka Straussa. Dlatego też miłośnicy filmów wiedeńskich szczerze wypełniają salę kina „Swit", doznając sporo zadowolenia słuchowego i wzrokowego.

UCIECHA. „Imitacja życia". Jest to dobry, solidnie wyreżyserowany i doskonale zagrany film amerykański, ale przytem wzruszający dolą starej murzynki, której wyparła się rodzona córka dlatego, że wstydziła się swej czarnej matki. Wprawdzie treść filmu nie tłumaczy zupełnie tytułu, a sztuka jest dość teatralna i zbyt długa, to jednak wszystkie te usterki rekompensuje gra całego zespołu. Pierwsze skrzypce dzierży niezawodna Claudetta Colbert, pełna wdzięku i kobiecości, a dzielnie sekunduje jej Warren William. Niespodziewanie duży talent liryczny wykazała murzynka Luiza Beavers, występująca dotychczas w pogodnych i epizodycznych rolach garderobianych. Wreszcie w sztuce tej występuje para małych dziewczynek, z których wyróżnia się Baby Jane. Nadto w programie ogólnym interesująca „rysunkówke" kolorowaną pt. „Kra snoludki i szewc".

Sport.

ŚLĄSK POLSKI REMISUJE Z NIEMIECKIM.

W Zabrzu odbył się w niedzielę oczekiwany z bardzo dużem zainteresowaniem mecz piłkarski obu Śląsków, zakończony po ostrej i bardzo zaciętej walce wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (1:1).

WŁOCHY BIJĄ AUSTRJĘ 2:0.

W Wiedniu wobec 60.000 widzów odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski o puhar środkowej Europy pomiędzy Włochami i Austrją. Zwycięstwo odnieśli Włosi stosunkowo łatwo w stosunku 2:0 (0:0).

Życie gospodarcze.

Spadek cen zboża.

Państwowe zakłady przemysłowo - zbożowe zawiodły.

Na początku bieżącej kampanji zbożowej, **kiedy** pod naciskiem głównie sekwestratorów, **podaż zbóż na rynki krajowe przybrała rozmiary wręcz zastraszające,** z kół całkiem miarodajnych dały się słyszeć głosy, że przez sprzedaż zboża bezpośrednio po żniwach rolnicy ponoszą poważne straty, gdyż na wiosnę (a może nawet już po Nowym Roku) ceny **„niewątpliwie pójdą w górę“.** Podaż zaś była tak wysoka, że Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe (P. Z. P. Z.) na parę tygodni musiały wstrzymać, wobec przepełnienia magazynów, swoją akcję interwencyjną.

Nie ulega wątpliwości, że **rolnicy częściowo posłuchali tej rady,** czego dowodem jest zarówno korzystanie z kredytu rejestrowego. — Niestety **ci właśnie bodaj najgorzej na tem wyszli.** Cena zyta z 17 zł. na początku bieżącej kampanji zbożowej obniżyła się do **14 i pół zł.,** a obecnie, po ponownem wstrzymaniu zakupów przez P. Z. P. Z. **zaczęła znów spadać, pociągając za sobą** zniżkę **innych** zbóż. A co najważniejsze, że powtarza się niemal stale, z roku na rok.

Mimowoli więc nasuwa się myśl, że wobec powtarzania się tego zjawiska muszą istnieć jakieś **głębsze przyczyny, oddziaływujące na ten niepomyślny stan rzeczy.** Rolnicy dopatrują się przedewszystkiem tych przyczyn w sposób **nieodpowiednio zorganizowanej akcji interwencyjnej** P. Z. P. Z. Jeżeli akcja tych zakładów wywoływała poważne zastrzeżenia dawniej, to **obecnie należałoby jej bądz zaniechać zupełnie, bądź zreformować o tyle, aby ciągłość jej pracy nie ulegała niespodziewanym przerwom.**

Akcja P. Z. P. Z., pomijając, że jest mało skuteczna, jest **bardzo kosztowna,** przyczem na koszty te składa się pośrednio lub bezpośrednio również i rolnictwo. Ma więc ono prawo spodziewać się, że grosz, o który dzisiaj tak ciężko, nie zostanie zmarnowany. A takim jest **wydatek na akcję, która celu nie osiąga.**

Rolnicy, którzy skorzystali z kredytu rejestrowego, ulegając nawoływaniom o wstrzymanie podaży, poniosą straty poważne nietylko skutkiem spadku cen, ale **również i z racji oprocentowania wypożyczonych sum** oraz z tytułu samego zaciągnięcia pożyczek. Słusznie więc należałoby się spodziewać, że kredyt zastawowy powinien być bardzo nisko oprocentowany lub nawet bezprocentowy. Koszty związane z rozprowadzeniem tego kredytu powinny być pokryte z sum, przeznaczonych na interwencję. P. Z. P. Z. korzystają z poważnych przywilejów, chociażby wymienić tylko monopol faktyczny w zakresie eksportu żyta. Dzisiaj oczywistą jest rzeczą, że instytucja ta musi ulec radykalnej reformie. Zbyt drogo ona kosztuje.

Giełda krakowska.

Obroty walutowe w bankach krakowskich odbywały się w poniedziałek w nastroju spokojnym, a kursa nie wykazały większych zmian. **Dolary** gotówkowe notowano po 5.26½—5.29 zł. **Funty angielskie** gotówka 25.20—25.40 zł., dewiza na Londyn 25.25—25.45. **Franki belgijskie** nadal słabe, kurs: 120—121 zł. **Liry włoskie** drobne (po 100 lirów) 44 zł., grubsze (po 500 i 1000 lirów) — 43½. Drobne banknoty włoskie mają kurs wyższy dlatego, że przy obecnych ograniczeniach walutowych we Włoszech, tylko drobnymi odcinkami można swobodnie dokonywać transakcyj. **Guldeny holenderskie** nieco mocniejsze: gotówka 357 3/4—358 3/4.

Z obligacyj, dolarówka mocniejsza — 53, stabilizacyjna 71, śląska 71½.

Dalszy spadek walut belgijskiej i włoskiej.

Na giełdach walutowych w poniedziałek **trwał w dalszym ciągu zapoczątkowany w piątek spadek dewizy na Belgję.** Na spadek ten wpływa niewątpliwie przeciągające się przesilenie, które zresztą ma być już w bliskim czasie zlikwidowane.

Dewizę na Brukselę notowano: w **Warszawie 119.20 wobec 121.50** w sobotę i parytetu, wynoszącego 123.95, w **Zurychu** (mało miarodajnym, gdyż bardzo wcześnie kończącym zebrania giełdowe) 71.00 wobec 70.75, w Paryżu przy otwarciu 338, wobec 344.50 przy sobotniem zamknięciu, wreszcie w Londynie 21.20 przy otwarciu i 21.40 przy środku posiedzenia wobec 21.00 przy sobotniem zamknięciu.

Zaznaczyć należy, że inne **dewizy w Londynie również zniżkowały, ale w daleko mniejszym stopniu niż Bruksela.** Jak wynika z powyższych liczb, dewiza na Brukselę jest w Warszawie zdewaluowana już o blisko 4 procent, w Paryżu zaś — o blisko 5 proc.

W dalszym ciągu spadł lir, osiągając dotąd nienotowane niskie kursy. Dewizę na Medjolan notowano: w Warszawie 43.82, wobec 43.95 w sobotę. W Zurychu 25.55 wobec 25.47½, w Paryżu przy otwarciu 124.75 wobec 125.50 przy sobotniem zamknięciu. Dewiza na Medjolan poważnie spadła w ciągu zebrania giełdowego również i w Londynie. Jest ona zdeprecjonowana więcej niż belga.

Pozostałe dewizy nie wykazują poważniejszych zmian z wyjątkiem funta, który nieco zwyżkował w porównaniu z kursami sobotniemi. Dolar nie wykazuje większych wahań, pozostając w okolicach górnego punktu złota.

Wołanie o ratunek dla wsi.

LIST PASTERSKI KS. BISKUPA TARNOWSKIEGO. — NĘDZA WSI ZNISZCZONEJ POWODZIĄ. — BEZROBOCIE W MIASTACH.

Ukazał się list pasterski ks. biskupa tarnowskiego dra Fr. Lisowskiego, poświęcony istocie katolicyzmu i „Akcji Katolickiej“. Ks. biskup obszernie traktuje w liście swym stosunki społeczne w diecezji tarnowskiej. Ustępy odnośne brzmią dosłownie:

„Nędza na wsi okropna: **lud często nie ma ani obuwia, ani ubrania, ani nawet nie ma w czem pójść do kościoła; dzieci zaniedbane, źle odżywione;** sieroty i **chorzy bez opieki i lekarza; brak dziś grosza na sól, na cukier, na naftę, na zapałki nawet** „Szare chaty, nędzne chłopskie chaty“, jakież to mieszkanie! **Zawilgocone i zagrzybione z powodu powodzi! W miastach bezrobocie.** Pół miljona w naszej Ojczyźnie, bardzo wielu w naszej diecezji, **stoi i czeka na prace... daremnie.** A jeść trzeba! A dziatki wołają chleba!“

Ks. biskup wzywa zatem wiernych do ofiarnej akcji charytatywnej:

„Ukochani moi, gdy okręt tonie, kapitan okrętu wysyła w świat okrzyk rozpaczy „SOS“ a **na ten sygnał obowiązany jest każdy okręt spieszyć na ratunek.** Dziś w naszej diecezji **wybiła dla dzieł miłosierdzia, zwanych „Caritas“, wielka godzina.** Na cały głos, z głębi serca mego zbolałego wołam **o ratunek, o pomoc dla ludu, dla bezrobotnych,** dla dzieci, sierot i wdów, dla chorych, głodnych i nagich! Kto ma serce, niech usłyszy, niech spieszy z pomocą. Dał ci Bóg więcej, niż ci potrzeba, zachował cię od nieszczęścia powodzi — podziel się z bratem twoim. Każdego z Was wzywam **do Akcji Katolickiej, do Krucjaty Miłosierdzia, do Caritas“.**

—oooo—

Organizacja Zakładu Ubezpieczeń Społeczych.

Siedem działów pracy.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przejął czynności 3 zakładów (Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Emerytalnego Ubezpieczenia Robotników, Ubezpieczenia od Wypadków), 2 instytucyj koordynujących (Izba Ubezpieczeń Społecznych i Zakład Ubezpieczenia na Wypadek Choroby), a z dniem 1 kwietnia br. Z. U. S. przejmuje całokształt czynności okręgowych Urzędów Ubezpieczeń.

Przejęcie tak wielkiego zakresu działania wymagało nowej organizacji. Każdy z zakładów przejętych przez Z. U. S. wykonywał dotychczas **samodzielnie** wszystkie czynności, związane z administrowaniem funduszami i wypłatą świadczeń. Mechaniczne połączenie czynności poszczególnych Funduszów w obrębie jednego Zakładu spowodowałoby **dalsze jednoczesne prowadzenie prac przez różne wydziały w tym samym zakresie.** Stan taki nie mógłby przynieść ani usprawnienia ani zmniejszenia kosztów administracyjnych. Nasunęła się więc konieczność zastosowania innych form organizacyjnych. **Podzielono mianowicie funkcje Zakładu na odrębne grupy.**

W grupie **pierwszej** skupiono prace nad przeprowadzaniem badań ubezpieczeniowo-technicznych, sporządzaniem bilansów ubezpieczeniowych oraz prowadzenia statystyki i opracowywaniem sprawozdań statystycznych w zakresie wszystkich rodzajów ubezpieczeń. Wykonywanie tych czynności powierzono wydziałowi ubezpieczeniowo-technicznemu.

Do **drugiej** grupy zaliczono sprawy związane z nadzorem Ubezpieczalni Społecznych oraz opracowywaniem norm organizacyjnych i prawnych w zakresie działalności ubezpieczalni społecznych. Skupienie nadzoru nad ubezpieczalniami w jednym dziale jednej instytucji uwolni ubezpieczalnie społeczne od wielu drobiazgowych prac, które wpływały tylko na powiększenie ich kosztów administracyjnych. Czynności te powierzono działowi nadzoru i organizacji.

Do **trzeciego** działu należą: organizacja i kontrola lecznictwa, ustalanie jednolitych warunków służby lekarskiej, organizacja zakładów leczniczych, sprawy inwalidów wojskowych i akcja obrony przeciwgazowej. Wielkie sumy, jakie posłaniało lecznie (w okresie od 1925—1933 r. wszystkie instytucje ubezpieczenia na wypadek choroby wydały ponad 1 miljard siedemset miljonów) wymagały wprowadzenia pewnej planowości i jednolitej w zakresie tych wydatków, celem najlepszego dostosowania się do potrzeb lecznictwa ubezpieczeniowego.

Sprawy te powierzono działowi lecznictwa.

Do grupy **czwartej** przydzielono przyznawanie i wypłatę wszystkich rodzajów świadczeń. Skupienie tych spraw pod jednem kierownictwem wpłynie na przyśpieszenie ich załatwiania oraz uchroni ubezpieczonych od straty czasu w ubieganiu się o świadczenia. Czynności te powierzono działowi świadczeń.

Do **piątej** grupy zaliczono sprawy następujące: preliminarz budżetowy Zakładu, lokata jego funduszów, administracja nieruchomości, dokonywanie budowy oraz sprawy rachunkowo- sprawozdawcze (księgowość). Scentralizowanie księgowości pod jednem kierownictwem pozwoli na przyśpieszenie zamknięć rachunkowych z działalności poszszególnych instytucyj. Dotychczasowe opóźnianie tych sprawozdań nie pozwalało czynnikowi obywatelskiemu na aktualną kontrolę gospdarki instytucji ubezpieczeń społecznych. Sprawy te przydzielono działowi finansowo-majątkowemu.

Do **szóstej** grupy zaliczono sprawy personalne pracowników Zakładu i ubezpieczalni społecznych, sprawy gospodarcze, ogólne oraz kancelarję. Sprawy te przydzielono sekretarjatowi generalnemu. W **odrębną grupę** wydzielono sprawy związane z likwidacją dotychczasowych instytucyj przejętych przez Z. U. S., załatwianie tych **spraw powierzono działowi likwidacji.**

W ten sposób utworzono w Zakładzie siedem działów pracy, których sprawne działanie ma umożliwić poważne oszczędności w kosztach administracyjnych, a tem samem i zmniejszenie obciążenia życia gospodarczego.

Złóż składkę na powodzian!

Prosimy P. T. Abonetnów o nadsyłanie prenumeraty za

kwiecień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Orzeczenia sądowe.

Darowanie kary przywraca urzędnikowi prawo do emerytury.

W Najwyższym Trybunale Admin. zapadło ostatnio orzeczenie, które rozstrzygnęło ciekawą kwestję prawną — **czy mianowicie urzędnik zasądzony na karę więzienia, darowaną mu następnie wraz ze skutkami zasądzenia — traci prawo do emerytury?** W danej sprawie, zasądzonym przez Sąd grodzki w Jaworznie na 2 miesiące więzienia był Leon S., kotlarz parowozowni. Po uprawomocnieniu się wyroku, wydalono go ze służby kolejowej. Sąd Okręg. w Krakowie zawiesił następnie karę na przeciąg jednego roku a po upływie tego roku wydał mu zaświadczenie o darowaniu kary i skutków zasądzenia.

Po otrzymaniu tego zaświadczenia wniósł S. podanie do dyrekcji kolei w Krakowie o zaopatrzenie emerytalne, a gdy odmowną decyzję kolei zatwierdziło także M-stwo komunikacji — zwrócił się do N. T. A. ze skargą. — Skarżący podkreślił, że wadliwość postępowania wynika z braku przeprowadzenia śledztwa i postępowania dyscyplinarnego, a niezgodność z ustawą zachodzi, ponieważ wskutek darowania kary i jej skutków nie można uważać skarżącego za pozbawionego praw do emerytury, tembardziej, że **z chwilą uprawomocnienia się orzeczenia Sądu o darowanie kary i jej skutków, odzyskuje prawo do uposażenia emerytalnego.** Najwyższy Trybunał Admin. przychylając się do wywodów zastępcy skarżącego (adw. dra Fellera) wyrokiem do L. Rej. 4687/31 orzekł, że **uchyla zaskarżone orzeczenie Ministerstwa Komunikacji, jako niezgodne z ustawą,** ponieważ z chwilą, gdy **orzeczona wyrokiem kara, oraz skutki zasądzenia darowane** zostały, skarżący odzyskuje prawo do **uposażenia emerytalnego** i to od chwili uprawomocnienia się orzeczenia Sądu o darowaniu kary i jej skutków.

Wyrok powyższy ma zasadnicze znaczenie dla szerokich sfer kolejarzy, oraz pracowników państwowych i samorządowych.

Przerachowanie zobowiązań dolarowych.

Sąd okręgowy w Warszawie rozpoznawał powództwo jednego z przemysłowców o zasądzenie sumy hipotecznej z umowy, zawartej w dolarach — po pełnym kursie, a mianowicie po 8.80 zł. za dolara.

W akcie pożyczki strony zamieściły klauzulę, że w razie, gdy w dniu zwrotu długu wartość banknotów dolarowych będzie niższą od wartości w dniu zawarcia umowy — lub gdy nastąpi **dewaluacja złotej monety dolarowej** — różnicę stąd powstałą w obu wypadkach, dłużnik winien zapłacić wierzycielowi.

Na rozprawie rzecznicy dłużnika dowodzili, że **klauzula powyższa jest nieważna w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z czerwca 1934 r.,** tak zwanego **dolarowego i** że przeto dłużnik ma prawo zapłacić bądź papierowemi dolarami, bądź w złotych polskich według obecnego kursu.

Pełnomocnicy wierzyciela wnosili o zasądzenie, twierdząc, że powyższe rozporządzenie wogóle do danej sprawy nie ma zastosowania; **dotyczy ono jedynie tranzakcyj zawartych w złotych dolarach lub w równowartości złota;** w danym zaś wypadku wierzyciel zabezpieczył sobie **tylko ewentualną stratę na papierowych dolarach w stosunku do złotych polskich.** Tego rodzaju klauzula zgodna jest z duchem całego naszego ustawodawstwa i uchylenie jej przez sąd byłoby sprzeczne z zasadą wolności zawierania umów. Zresztą Rozporządzenie, Prezydenta Rzeczypospolitej w artykule 8 potwierdza tylko to stanowisko prawne, gdyż ustala, że **układy, zawarte przed dniem wejścia w życie rozporządzenia, a dotyczące sposobu regulacji w odniesieniu do waluty, są ważne.** Celem i intencją Rozporządzenia nie jest bynajmniej chęć zmniejszenia sumy długu i wzbogacenie dłużnika, lecz cel ustalenia porządku prawnego w stosunkach pieniężnych, oraz podkreślenia, że jedyną walutą obiegową w naszem państwie jest złoty polski (poza wyjątkami wskazanemi w samem rozporządzeniu) i wreszcie wskazania, że tranzakcje zawierane w walucie zagranicznej podlegają co do sposobu ich spłaty prawom kraju, w którym waluta ta ma kurs przymusowy.

Sąd Okręgowy zasądził powództwo obliczając dolara po zł. 8.88.

Czy zmiana ministra rolnictwa?

Warszawa, 25. 3. (Telef.). Od kilku dni bawi w Warszawie wezwany z Wilna rektor Uniwersytetu Stefana Batorego **W. Staniewicz,** b. minister reform rolnych. Rektor Staniewicz odbył tutaj kilka konferencyj z wybitnymi przedstawicielami rządu na temat **ewentualnej swej współpracy w przyszłym gabinecie.** Zdaje się, że chodzi tu o tekę ministra **rolnictwa i reform rolnych.** Będą zarazem rozstrzygnięte nieporozumienia, jakie ujawniły się w związku z tą teką w ostatnich czasach. **Dotąd niema jeszcze żadnych decyzyj,** jednak wobec bliskiego zamknięcia sesji parlamentu panuje przekonanie, że może jeszcze pod koniec bieżącego tygodnia zapadną jakieś postanowienia, dotyczące rekonstrukcji gabinetu.

Gdy niema sublokatorów...

Warszawa, 25. 3. (Telef.). Izba Cywilna Sądu Najwyższego wydała doniosłe orzeczenie, interpretujące w ustawie **o ochronie lokatorów przepisy o nędzy wyjątkowej,** usprawiedliwiającej zaleganie z komornem. Sąd Najwyższy uznał, że tłumaczenie się nędzą wyjątkową dotyczy tylko niemożności płacenia czynszu za mieszkanie, odpowiadające potrzebom lokatora. Dlatego też **nie zachodzi wypadek zalegania** czynszu **wskutek nędzy wyjątkowej,** lecz z powodu niemożności osiągnięcia zysków z przedmiotu najmu, jeżeli lokator podnajmuje lokal, przekraczający jego własne zapotrzebowanie, a czynszu płacić nie może, ponieważ brak jest sublokatorów.

„Hel“ już na wodzie.

Hel, 25. 3. (PAT). Spuszczony w tych dniach na wodę statek handlowy **„Hel“** specjalnie żywe zainteresowanie budzi wśród społeczeństwa półwyspu helskiego. Dumne zwłaszcza z tego statku jest **kąpielisko „Hel“.** Ostatnio z ramienia działaczy kaszubskich utworzył się komitet, który zajął się zbieraniem funduszów na zakup bandery dla statku. Bandera wykonana zostanie przez **rybaczki kaszubskie** pod przewodnictwem p. Sarachowej i niezależnie od form przepisowych ta reprezentacyjna flaga okrętu posiadać będzie **piękne motywy kaszubskie.** Gmina ofiarowała 200 zł. na zakup materjałów na banderę.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25 marca (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 119.20, Holandja 358.50, Kopenhaga 113.35 Londyn 25.39, Sztokholm 131.00; Nowy Jork kabel 5.31, **Paryż 34.98;** Praga 22.15 Szwajcarja **171.68, Berlin 212,70** Włochy 43,82;

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 46.25; stabilizacyjna 70.25; 4 proc. inwestycyjna serjowa 115.75, premjowa dolarowa 53,25; listy BGK. bez zmian.

Akcje: Bank Polski 88.50; **Węgiel 14.00;** Lilpop 11.10; Modrzejów 5,15; Starachowice 17,25; Haberbusch 46,00.

Tendencja słabsza dla pożyczek państw. listów zastawnych i akcyj. W obrotach prywatonych 8 proc. państwowa pożyczka dolarowa z roku 1925 — 90.50,

Smierć 113-letniej Polki.

Winnipeg. (PAT.- Zmarła tu w 113-ym roku życia **najstarsza Polka w Kanadzie Antonina Przepiórkowska.** Urodzona w Zielińcu (pow. borszczowski) przybyła do Kanady **jako 81 lat** licząca staruszka, to jest przed 32 laty. Wówczas miasteczko Rembrandt, gdzie zamieszkała jej rodzina, nie posiadało jeszcze połączenia kolejowego. Staruszka **odległość 60 klm.** od najbliższej stacji kolejowej odbyła **pieszo.** Przed 6-ciu laty oślepła.

Położenie w górnictwie czeskiem zaostrza się.

Morawska Ostrawa, (PAT). Między przedsiębiorcami a robotnikami przemysłowego zagłębia ostrawsko-karwińskiego zanosi się **na nowy spór.** Z dniem 31 marca roku bieżącego upływa termin **umowy zbiorowej w sprawie obowiązujących obecnie urlopów turnusowych.** Robotnicy postanowii domagać się przedłużenia obecnej umowy do końca marca roku przyszłego. Dotychczas przedsiębiorcy nie dali odpowiedzi jednak, jak słychać, stoją na stanowisku, że wobec stałego spadku **produkcji** węgla w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem będą musieli **wypowiedzieć umowę o urlopach** turnusowych i zwolnić **część górników.** — Również w zagłębiu węglowem **rosicko-oslawanskiem** koło Berna staje się położenie krytycznem. Właściciele kopalń zapowiedzieli **zamknięcie kopalni Kukla,** skutkiem czego 300 górników straciłoby pracę. Jak na miejscowe stosunki, ilość zwolnionych górników jest bardzo duża, jeśli zważy się, że w całem zagłębiu jet już obecnie 500 górników bez pracy.

Wstrząs podziemny w Tatrach.

Odczuto go szczególnie silnie w Zakopanem.

Zakopane, 25 marca. (PAT). Dzisiaj w nocy o godz. 0,46 przeżyło Zakopane i najbliższe okolice niezwykły wypadek. Oto po silnym, głuchym, jakby z pod ziemi idącym huku zatrzęsła się silnie ziemia. — Wstrząs trwał od kilku do kilkunastu sekund i według relacyj setek osób — był różnej mocy nasilenia. Wstrząs ten odczuto zarówno w całem Zakopanem, jak i w Morskiem Oku, w Tatrach, dolinie Kościeliskiej, Chochołowskiej, pozatem w Poroninie i Białym Dunajcu. W niektórych domach wstrząs poprzesuwał o kilka centymetrów meble i łóżka, na których śpiący odczuli silne wstrząsy a nawet podrzucania. W piwnicy sklepowej w Bazarze Polskim wstrząs strącił z półek kilka flaszek z napojami.

Podobnego wypadku nie notowały dotychczas tutejsze kroniki. Według relacyj pewnych osób, przed hukiem zaobserwować miano

SILNY BŁYSK ŚWIATŁA.

Relacji tej jednak nie sprawdzono. Stwierdzono natomiast, że w dniu 23 b. m. około g. 9-tej rano szereg osób odczuło liczne wstrząsy oraz, że również po silnych wstrząsach o dzinie 0.46 mniej więcej w trzy godziny później tj. około 4 nad ranem ziemia zlekka zadrżała jeszcze raz.

Obserwatorjum Krakowskie unieruchomione.

Kraków, 25 marca (PAT). Wobec wstrząsu podziemnego w Zakopanem zwróciliśmy się o informacje do Krakowskiego Obserwatorjum Astronomicznego, które zakomunikowało nam co następuje:

W Obserwatorjum krakowskiem sejsmografy ostatnio zostały unieruchomione dla badań grawimetrycznych, dla których brak drugiej piwnicy. Obserwatorjum otrzymało telegraficzną informację od prof. I. Grabowskiego, kierownika Obserwatorjum Politechniki lwowskiej, że tamtejsze sejsmografy nie nie zanotowały.

„Europa gra ostatnią kartą“.

Paryż, 25 marca. (PAT). Sprawozdawca agencji Havasa podaje z Berlina wywiad z osobistością stojącą blisko delegacji angielskiej. Osobistość ta zobrazowała nastawienie, z jakiem min. **John Simon,** jak również min. **Eden** przystępują do rokowań z Niemcami: „Dawniej staliśmy na stanowisku: **1) arbitraż, 2) bezpieczeństwo, 3) rozbrojenie.** Obecnie zadawalamy się oświadczeniami:

BEZPIECZEŃSTWO, BEZPIECZEŃSTWO, BEZPIECZEŃSTWO.

Po raz pierwszy od zakończenia wojny — ciągnie dalej interlokutor — delegacja angielska udaje się na kontynent z uczuciem, że pracuje nietylko dla doprowadzenia do medjacji, lecz również dla zagwarantowania **przyszłości imperjum i narodów.** Dziś, o ile chodzi o pokój, **Europa gra ostatnią kartę.** Nie chodzi o to, aby patrzeć i czekać, lecz aby spojrzeć wypadkom w twarz. Jak w tej chwili przedstawia się rzeczywistość? Niemcy dozbrajają się. **Nikt nie myśli wypowiedzieć im wojny dla zatrzymania biegu ich zbrojeń.** Pozostaje więc otwarta jedna droga: sprowadzić Niemcy do koncertu mocarstw i oddać ich siły wojskowe na użytek powszechnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

W jakich warunkach cel ten może być osiągnięty?

Nasza misja starać się będzie dokonać tego zadania w ramach **deklaracji brytyjskiej** z 3 lutego, w pełnej zgodzie z rzadem Rzymu i Paryża. Tak więc bez przesądzania przyszłości rozmów berlińskich, wydaje się nam możliwością sprecyzowanie kilku zasadniczych myśli:

1) Zasadniczym rezultatem, a w pewnej mierze i symbolem, którego realizację postanowiliśmy ułatwić, jest **powrót Rzeszy do Ligi Narodów.**

2) Pozostajemy bardziej niż zwykle **zdecydowani do doprowadzenia do zawarcia paktów wschodniego i naddunajskiego,** lecz z pewnem zastrzeżeniem. Ale te instrumenty dyplomatyczne nawet najdoskonalsze nie zdadzą się na nic, jeśli jeden z nich — jakiekolwiek państwo miałoby podpisać z zastrzeżeniem, lub byłoby zdecydowane **przedrzeć je,** jak przedarto Traktat Wersalski.

3) O ile chodzi o zagadnienie **rozbrojenia** nie ograniczamy się, jak stwierdzono do prostej wspólnej deklaracji, w ramach której mocarstwa europejskie powiadamiałyby się wzajemnie o swem programie zbrojeń. Kładziemy zasadniczy nacisk na

OGRANICZENIE MATERJAŁU WOJENNEGO,

co wydaje się w naszych oczach bardziej wykonalnem, niż ograniczenie sił zbrojnych. Najbardziej szczęśliwy wpływ na ogólną atmosferę europejską miałoby podpisanie **konwencji lotniczej,** a to celem uzupełnienia układów lokarneńskich, zgodnie z komunikatem z 3 lutego“.

Potwierdzając zasadniczą treść powyższej deklaracji dobrze **poinformowane koła angielskie** — jak twierdzi korespondent Havasa — dziś wieczorem kładły nacisk na całość gwarancyj, uzgodnionych przedwczoraj w Paryżu z mocarstwami strzegacemi porządku europejskiego. **Berlin jest tylko etapem,** podkreślają w otoczeniu Edena. Anglja szuka najpierw swego bezpieczeństwa w pogodzeniu Europy. Jeśli się jej nie uda to przedsięwzięcie, będzie go szukać w zbliżeniu z **krajami wiernemi zasadzie współpracy międzynarodowej.** „Biała Księga“ pozostaje całkowicie w mocy, jako **ostrzeżenie i jako lekcja.**

—ooo—

Za 75 milj. ft. sprzedaje Francja Włochom

swoją największą wyspę afrykańską.

Londyn, 25 marca (PAT). „Sunday Express“ donosi, iż **Francja** w ramach francusko - włoskiego porozumienia gotowa jest **sprzedać Włochom wyspę Madagaskar** za sumę **75 miljonów funtów szterlingów. (Uw. Red.** — Obszar Madagaskaru wynosi przeszło 600 tys. km. kw. a ludność przeszło 3 milj. Co do wielkości jest Madagaskar piątą wyspą na ziemi).

Abisynja przeciw niesprawiedliwym zarzutom.

Rzym, (PAT.) Tutejsze poselstwo abisyńskie ogłosiło komunikat prasowy, donoszący urzędowo, że na granicy posiadłości włoskich **nie odbywa się żadna koncentracja wojsk abisyńskich.** Takie stanowisko zajęte zostało przez rząd abisyński celem dania Lidze Nar. dowodów pokojowości Abisynji, **która nawet w obliczu poważnych przygotowań wojskowych Włoch pragnie całkowicie powierzyć swą słuszną sprawę Lidze.** Postępując w ten sposób rząd abisyński pragnął zastosować w praktyce szlachetne stanowisko słowa premjera brytyjskiego, który oświadczył niedawno w parlamencie, że trzeba czasem zdobyć się na ryzyko, gdy pragnie się utrzymania pokoju.

Dalej komunikat głosi, że rząd abisyński nie dysponując żadnym organem prasowym, **ani w Europie,** ani na całym świecie, wyraża swą **wdzięczność wszystkim dużym i małym dziennikom,** które zajęły wobec Abisynji stanowisko bezstronne. Stanowisko to wzmocniło w Abisynji przeświadczenie, że **niema ona powodu niczego** obawiać się ze strony narodów cywilizowanych oraz że prawda i sprawiedliwość żyją w sercach ludzi bez względu na ich rasę i kolor skóry i że nie dadzą się one pokonać **kłamstwom i kalumnjom.**

Kraj, który niema prasy, jest jak człowiek posiadający uszy ale niemający języka. Jesteśmy zmuszeni **słuchać wszystkich kłamstw,** głoszonych przez nieżyczliwych nam ludzi, a nie możemy im odpowiedzieć. Nasza cierpliwość — głosi dalej komunikat — jest wielka a jeszcze większa jest nasza wiara w triumf prawdy i sprawiedliwości. Gdy Bóg zechce pognębić człowieka odbiera mu rozum i prawdopodobnie odebrał rozum temu, który chcąc oskarżyć nas o **popieranie niewolnictwa** oświadczył, że Abisyńczycy wrzucają do morza niewolników, gdy nie mogą uciec przed statkami, pilnującemi mórz celem ukrócenia handlu niewolnikami.

Plenum Senatu.

Warszawa, 25. 3. (Telef.). Jutro o godz. 11-tej rozpocznie się **plenarne posiedzenie Senatu,** które przypuszczalnie będzie **ostatniem** w czasie bieżącej sesji budżetowej.

Warszawa. (PAT). Marsz. Raczkiewicz wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na 26-go bm. godz. 11 przedpoł. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy, dotyczącym upoważnienia min. skarbu **do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej.** Dalej znajduje się kilka projektów ustaw podatkowych. W dalszych punktach znajdują się projekty ustaw **o dodatkowych kredytach,** w sprawie budowy **nowych linij kolejowych,** o zmianie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych oraz 12 projektów ustaw o charakterze **ratyfikacyjnym,** m. in. projekt ustawy w sprawie ratyfikacji porozumienia między Rzplitą Polską a Rzeszą niemiecką o wymianie towarowej i umowy handlowej między Polską i W. Brytanją. Na ostatnim punkcie porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia znajduje się **rządowy** projekt ustawy w sprawie upoważnienia Pana Prezydenta R. P. do wydawania **rozporządzeń z mocą ustawy.**

W razie niewyczerpania porządku dziennego w dniu jutrzejszym, pozostałe punkty będą rozpatrzone na następnem posiedzeniu, które odbyłoby się we środę 27 bm.

—oo—

PO WYBORACH SAMORZĄDOWYCH W SZAWLACH.

Królewiec (PAT). „Koenigsberger Allg“. donosi o **dotkliwej klęsce rządowej partji** litewskiej przy wyborach samorządowych w Szawlach. Na 140 tysięcy złożonych głosów, lista rządowa otrzymała tylko 16000 tj. 11 proc. Ludowcy otrzymali 40.000 głosów, chrześcijańscy demokraci 14.000 i żydzi 29.000 głosów.

Po zamknięciu kroniki

Wyrok w procesie o nadużycia w 20 p. p.

W ub. poniedziałek zapadł **w Sądzie wojskowym w Krakowie wyrok w sprawie o nadużycia popełnione w latach 1929-31 w 20 pułku piechoty.** Akt oskarżenia, odczytany na początku rozprawy, zarzuca **star. sierż. Alojzemu Kopeciowi,** że jako podoficer przydzielony od oficera płatniczego, prowadząc dziennik **obrotów pieniężnych** i zamknięcia kasowe, wraz ze **śp. sierż. Wł. Tobikiem i sierż. w stanie spoczynku Józefem Janią, przywłaszczyli sobie 214.281 zł. i 38 gr.** Oskarżony wpisywał do listy poborów fikcyjne nazwiska i za nieistniejących ludzi pobierał pensje, dodatki ćwiczebne.

Jako drugi oskarżony stanął **kpt. Jan Warczewski,** któremu akt oskarżenia zarzuca **brak dozoru.** Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący **mjr. Hausner** zarządził tajność rozprawy, po zakończeniu której **ogłoszono wyrok, mocą którego sierż. Kopeć skazany został na 2 lata więzienia, 5 lat utraty praw, 4.000 zł. grzywny i degradację, zaś kpt. Warczewski na 2 lata więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.**

Rozprawę prowadził **mjr. Hausner, oskarżał prok. kpt. Mojżyszek;** bronili **mjr. Kraśniak** i **mec. Szenkel.**

—ooo—

M. G. EBERHART. 82

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.

Przekład autoryzowany.

— Tak. Chciała wywołać fałszywe wrażenie, że winda jest na innem piętrze. Ona również pomogła ukryć ciało Melady'ego. Z miejsca nasunęły mi się co do niej dwie hipotezy, że albo sama zabiła, albo też osłaniała mordercę. Jak zeznała, uczyniła to z obawy o własną skórę. Była w krytycznej sytuacji materjalnej, o testamencie byłego męża nie wiedziała i dla chleba wróciła do swego zawodu z panieńskich czasów. Jej dyplom pielęgniarki obowiązywał tylko w tym stanie. Próbowała złożyć egzamin w innym, ale się obcięła. Traf sprowadził ją do B... i do tego szpitala. Musiała przyjmować oferty takie, jakie się nadarzały. Harrigana, który wyrządził jej wielką krzywdę, nienawidziła i lękała się ostatnio tem bardziej, że gdyby odkrył jej obecność w szpitalu, mógłby ją pozbawić środków do życia. Jedno jego słowo wystarczyłoby, żeby straciła opinję fachowej pielęgniarki. Wiedziała, że nie zniósłby jej obecności i że umiał być bez litości.

— Więc schodziła mu z oczu — wtrącił znów prokurator.

— Dokazując cudów zręczności — uzupełnił O'Leary. — Ale wkońcu zeszli się w korytarzu twarzą w twarz w noc siódmego lipca. On był wściekły. Ona przerażona i zrozpaczona. W sercu jej wybuchła nienawiść.

— Niech pan jej nie potępia — mruknął ktoś za mojemi plecami.

— W dobrą godzinę później zobaczyła... jego śmierć, ale gorycz i wściekłość sprawiły, że w pierwszej chwili doznała ulgi. Oczywiście przeraziła się, ale przedewszystkiem... odetchnęła. Nie miała czasu na refleksje. Musiała działać. Pod wpływem instynktownego uczucia, że morderca męża uwolnił ją bezwiednie od jego prześladowań, postanowiła impulsywnie udzielić mu pomocy. Później dopiero gdy trochę ochnęła zrozumiała, jak strasznie wpadła. Ale musiała brnąć dalej. Bała się, że już było zapóźno, aby się przyznać do mimowolnego wspólnictwa.

Prokurator poruszył się, mrucząc coś fachowego. O'Leary ciągnął dalej.

Bezpieczeństwo jej zależało od bezpieczeństwa mordercy. Ten wyznał jej, dlaczego zabił. Świadomość, że uczynił to w obronie swoich słusznych praw, sprawiła jej pewną ulgę. Stała się jego protektorką...

— Ale, jaki sens miała ta makabryczna zamiana ciał? — zapytał prokurator. — Wspominał pan, że ona mu w tem pomogła.

— Miała sens, chociaż w pośpiechu popełnili parę omyłek. Wiedziano ogólnie o wrogich stosunkach między Piotrem i Harriganem i w razie zniknięcia pierwszego, posądzonoby go napewno o zabójstwo. Plan ten był dziełem Lillian Ash. Całe ryzyko zamiany polegało na tem, że karawaniarze mogli się spostrzec.

— Panie O'Leary — wyrwał się jeden z reporterów — wszystko to jest zupełnie jasne... To jest, morderca został schwytany na gorącym uczynku. — Spojrzał na mnie i poprawił się: — niemal na gorącym uczynku i... śmiertelnie ranny wyznał przed śmiercią swą winę. Lillian Ash również wyznała swoją. Ale my musimy wiedzieć, jak pan wpadł na prawdziwy trop.

— Bardzo prosto. Wystarczyło się zastanowić na perypetjami panny Keate z windą. Największy kłopot miałem z pobudką zbrodni. Podejrzewałem, że chodziło o formułę Senjonu, ale musiałem się co do tego upewnić. Nawet logicznych wniosków trzeba dowieść faktami. Miałem to ułatwione, że wiedziałem, gdzie ich szukać. Z wydatną pomocą sierżanta Lamba dowiedziałem się, że przypuszczalny morderca pracował przedtem w zakładach Melady. Sprawdziwszy zeznania pielęgniarek i telefonistki, upewniłem się, że w czasie między dwunastą osiemnaście i dwunastą trzydzieści dwie, tylko te osoby zbliżyły się do windy, o których wiedziałem. Kenwood Ladd mógł być winny, chociaż nie miałem tego wrażenia. Po wyeliminowaniu go pozostawała tylko jedna możliwość, która okazała się prawdą.

— To takie proste — odezwał się prokurator — że aż niejasne. Niech pan powtórzy.

Właśnie proste rzeczy najłatwiej przeoczyć. Kiedy panna Keate zadzwoniła z trzeciego piętra po raz trzeci na windę, klatka nie podniosła się spowodu założonego hamulca. Kiedy zadzwoniła po raz piąty również z trzeciego piętra, winda przyszła. To znaczy, że między jej trzeciem i piątem dzwonkiem ktoś zdjął hamulec. Kto podchodził do windy w tym czasie?

— Ależ ktoś mógł zdjąć hamulec i zobaczyć trupa doktora Harrigana: ale nie powiedzieć nic ze strachu. Ktoś... wcale nie morderca — rzekł któryś z reporterów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nieukończony maturzysta

całkowity sierota. Obecnie znalazł się w skrajnem położeniu. Tą drogą prosi litościwe serca o jakąkolwiek pomoc doraźną. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji Głosu Narodu pod „Całkowity Sierotaa“.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie.
Rewiru VII.
ul. Garncarska Nr. 9.
Sygnatura: VII. Km. 1918/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11. kwietnia 1935 r. o godz. 9 w Krakowie, ul. Piłsudskiego Nr. 20 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Szymona i Hirscha Lauferów, składających się z autobusu, marki Lancia, Nr. motoru 2638, Nr. podwozia 2544, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 23. III. 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VI.
Pl. Kossaka 2.
Konto P. K. O. Nr. 415.106.
Dnia 20. marca 1935 r.
Sygn. VI. K. 246/35.
VI. Km. 26/34.

Obwieszczenie.

o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rew. VI. pl. Kossaka 2. Józef Trylski, mający kancelarję w Krakowie pl. Kossaka 2. Nr. m. 3. — na podstawie art. 602. kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8. kwietnia 1935. o godz. 12-tej w Krakowie przy ul. Kościuszki 56. odbędzie się licytacja ruchomości należących do inż. Franciszka Drobniaka, składających się z ruchomości: maszyna do pisania i rachowania, powóz kryty, bryczka żółta, koń kasztan, różne szczotki, pendzle, szafa amerykańska, biurko i t. p. Oszacowanie ruchomości nastąpi przed licytacją. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kraków, dnia 20. marca 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VI.
(—) Józef Trylski.

L. Bud. M. N. 55/35.

Przetarg.

Zarząd miejski w stoł. król. m. Krakowie ogłasza niniejszem

Przetarg nieograniczony na wykonanie:

a) robót żelazobetonowych — betonowych oraz pomocniczych.

b) części robót izolacyjnych, dla budowy Muzeum Narodowego w Krakowie.

Plany i warunki przeglądać można w Kierownictwie budowy Muzeum Narodowego w Zarządzie m. (pl. WW. Świętych 5, gmach Ratusza, III. p.) w godzinach od 11-tej do 13-tej, począwszy od dnia 25 marca br., gdzie również można będzie otrzymać odnośne formularze ofertowe wraz z planami za opłatą: ad a) 50 zł., ad b) — 10 zł. —

Termin składania ofert upływa 15-go kwietnia 1935 r. godzina 12-ta w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Oferty wniesione po terminie licytacyjnym, bez odpowiedniego wadjum, lub na nieprzepisanych, względnie na nieoryginalnych formularzach, rozpatrywane nie będą.

Zarząd miejski zastrzega sobie swobodny wybór, oferty, nieprzyjęcie żadnej z ofert, lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. —

Prezydent miasta:
wz. Dr. Klimecki mp.

Złóż składkę na powodzian

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.